Nr. 72. Kraków, Czwartek 28 Marca 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy otrzymają jako bezpłatną premię cenną powieść Lemaitre'a p. t. „Królowie“, wydaną nakładem „N. Reformy“, a nadto początek drukującej się obecnie w naszym dzienniku powieści Elizy Orzeszkowej pod tyt. „Australczyk“.

***Kraków**, 27 marca.*

Nasz korespondent poznański pisze nam pod datą 25 b. m.:

Onegdaj wieczorem w lot po mieście naszem rozeszła się wiadomość telegraficzna z Berlina, że większość reprezentacyi narodu niemieckiego w parlamencie nie pozwoliła konserwatywnemu marszałkowi Izby składać imieniem tej Izby hołdu reprezentantowi polityki bezprawia i pięści, któremu historya nadała już słuszny przydomek żelaznego księcia. Wiadomość tę powitaliśmy tutaj z uczuciem prawdziwego zadowolenia i satysfakcyi za krzywdy, jakich właśnie nasze społeczeństwo doznało od obchodzącego w tych dniach 80 rocznicę urodzin swoich Bismarka. Bo że w Sejmie pruskim, w którym, dzięki zastarzałemu systemowi wyborczemu, reakcya ogromną stanowi większość, wniosek o złożenie „hołdu“ temu Krzyżakowi przejdzie bez żadnych trudności, — o tem nikt nie wątpił i rezultat odnośnych obrad na nikim nie wywarł wrażenia, jako z góry przewidywany. Ale że reprezentacya całego narodu niemieckiego, jaką jest parlament, nie uległa parcin swego reakcyjnego marszałka i przeciw bizantynizmowi bismarkowskiemu stanowcze założyła *veto*, — to nas, jako najwięcej gnębionych przez tego człowieka krwi i żelaza, napełnia zadowoleniem i nie pozwala nam wątpić o charakterze większości narodu niemieckiego.

Onegdajsze głosowanie w parlamencie niemieckim jest wymownym dowodem, że Bismark nie jest bożyszczem całego narodu niemieckiego, że kult bismarkowski uprawiają tylko znane trzy reakcyjne stronnictwa kartelowe, i to w celach egoistycznych; — jest stwierdzeniem faktu, że większość narodu niemieckiego potępia bismarkowską etykę polityczną „siły przed prawem“ a zarazem politykę, która gnębiła słabszych dlatego, że są słabszymi. Z tego punktu widzenia rezultat wczorajszego posiedzenia parlamentu niemieckiego niesłychanej jest doniosłości i ludność polska może być z niego zadowoloną. A nadto mamy i tę satysfakcyę, że los wniosku p. Levetzowa spoczywał znowu w ręku Koła polskiego, które, jak się rozumiało samo przez się, wotum swojem pozbawiło p. Levetzowa przyjemności składania Bismarkowi hołdu imieniem reprezentantów narodu niemieckiego, a o to stronnictwom reakcyjnym bardzo a bardzo chodziło, żeby właśnie marszałek parlamentu mógł się w urzędowym charakterze przejechać do Friedrichsruh i brać udział w wielkim *„Narrentagu“*, jak *Vorwärts* całą tę nowozaaranżowaną komedyę bismarkowską nazwał.

Nie brakło, tak jak przy obradach nad ostatnim projektem wojskowym, umizgów do Polaków ze strony reakcyi, aby przyzwalając w parlamencie na złożenie „hołdu“ Bismarkowi zmyli z siebie miano *„Reichsfeindów“*. Nawet pismo takie, jak *National Zeitung*, które kroczy w najpierwszym szeregu polakożerców prasowych, z czelną miną prosiło reprezentacyę polską, „aby nie przeszkadzała stronnictwom patryotycznym w spełnieniu ich obowiązku względem Bismarka“. Na te umizgi godnie odpowiedziały Koła polskie tak w Sejmie, jak w parlamencie, oświadczając w Sejmie przez usta prezesa posła Mottego, a w parlamencie przez usta prezesa, posła księcia Ferdynanda Radziwiłła w równobrzmiącej, spokojnej deklaracyi, znanej już zapewne w tej chwili waszym czytelnikom.

Owe brutalne okrzyki *„pfui!“* i *„habeant sibi!“*, jakiemi ze strony reakcyjnej prawicy odpowiedziano na poważną, nikogo nie drażniącą deklaracyę Polaków, świadczą, że słowa protestu polskiego trafiły w sedno, gdyż napiętnowały bożyszcze reakcyi jako gwałciciela praw przyrodzonych i przywilejów, zaprzysiężonych Polakom przez królów pruskich i były *ex post* godną odpowiedzią na brutalne orzeczenie Bismarka *„Die Traktate gelten keinen Pfifferling!“*

Pocieszającym jest przytem objawem, że oba nasze Koła równobrzmiącą złożyły deklaracyę, że więc w tej sprawie postanowiły iść ręka w rękę. Dotąd objawiała się zawsze pewna rywalizacya pomiędzy Kołem parlamentarnem a sejmowem i zbyt często patrzeć musieliśmy, jak jedno szło do Sasa, a drugie do lasa. Oby nasze delegacye polityczne odtąd zawsze tu i tam jednolicie postępowały i działały za wspólnem porozumieniem, bo obie reprezentują jeden zwarty, na zasadzie solidarności oparty ogół polski i obie też w Berlinie winny prowadzić jedynie tylko politykę polską.

Ponieważ p. Levetzow podrażniony w swych uczuciach bismarkowskich złożył urząd marszałka, a p. Bennigsen zapowiedział, że drugi wicemarszałek Izby narodowo-liberalny poseł dr. Bürklin uczyni to samo i dlatego parlament niebawem przystąpi do wyboru nowego zarządu Izby,— przeto istnieje możność, że Polakowi ofiarowaną będzie godność drugiego marszałka jeżeli centrum nie zgodzi się na wydelegowanie do zarządu Izby i marszałka i wicemarszałka. Jeżeli centrum poprzestanie na jednym reprezentancie w zarządzie Izby, wtedy miejsce pierwszego wicemarszałka przypaśćby musiało socyalistom jako po centrum najsilniejszemu stronnictwu opozycyjnemu. Ponieważ jednak socyaliści nie pragną tego zaszczytu, przeto miejsce pierwszego wicemarszałka przypadałoby na Richterowskie stronnictwo wolnomyślne, a miejsce drugiego wicemarszałka z kolei na Koło polskie. Czy ono zechce sięgnąć po ten zaszczyt, dotąd nie wiadomo, lepiejby jednak było, żeby poń nie sięgało, gdyż polityka wolnej ręki jest dla nas w parlamencie najodpowiedniejsza.

Nie brakło i w Poznaniu zakusów, aby złożyć Bismarkowi „hołd“ imieniem miasta. W magistracie nagle podano w tej sprawie wniosek, który przeszedł 6 głosami przeciw 4. Ale w Radzie miejskiej stanowi stronnictwo wolnomyślne razem z Polakami ogromną większość. W środę minioną wniosek magistratu miał przyjść pod obrady Rady miejskiej. Ale nasi radni przygotowali odpowiednią akcyę i mieli założyć uroczysty protest imieniem polskiej większości ludności miasta Poznania; byliby żądali imiennego głosowania, w którem wniosek magistratu ogromne byłby zrobił fiasko. Dowiedzieli się o tem wielbiciele Bismarka i zrobili, co w tych warunkach mogli zrobić najrozsądniejszego, t. j. wniosek przepadł gdzieś w czeluściach aktów magistrackich i wcale nie został wniesiony.

Za to patryoci tutejsi i z powiatu poznańskiego, rekrutujący się przeważnie z kół urzędniczych, kół agrarnych, oraz członków sławetnego bractwa *H. T. K.*, urządzają prywatne *„Bismarkfeier“* z *„Freibierem“* dla niemieckiego *„plebsu“*. Głównym tematem na tych patryotycznych „bibkach“ będzie naturalnie wymyślanie na polskich *„Reichs“*- i *„Bismarksfeindów“* i na niepatryotyczny“ krok parlamentu, któremu cesarz cisnął za to słowa „najgłębszej pogardy“. Ów urągający życiu i prawom parlamentu sobotni telegram cesarza do Bismarka znajduje w kołach tutejszych *„polenfresserów“* bezwzględne uznanie, a organ p. Hansemanna, jednego z aranżerów i kierowników hecy antipolskiej, już dziś z powodu wczorajszego wotum parlamentu domaga się natychmiastowego rozwiązania tegoż, ponieważ „splamił się i shańbił na wieczne czasy“. Słusznie wobec tej prawdziwej rozpusty bismarkowskiej zapytuje organ tutejszych Niemców wolnomyślnych, gdzie to byli ci wszyscy krzykacze patryotyczni, uprawiający kult Bismarka, gdy to bożyszcze przed 5 laty w największej niełasce wypędzone zostało z pałacu poradziwiłłowskiego i gdy przez całe 4 lata następne nie ogrzewało się w promieniach łaski cesarskiej? Wtedy dzisiejsi krzykacze „nie umieli pisnąć ani słowa“. To też kult bismarkowski uprawiany obecnie, gdy kaprys chwilowy przywrócił Bismarkowi dawne łaski, wstrętny tylko sprawia widok dla każdego samodzielnie myślącego i czującego obywatela.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Petersburg**, 22 marca.*

Barbarzyńskie zachowanie się policyi tutejszej w dniu 20 lutego podczas zajścia ze studentami, wywołało liczne głosy oburzenia w prasie zagranicznej. Londyński *Standart* zamieścił o tem obszerną korespondencyę i wyszczególnił w niej osoby, które wywołały cały ten skandal, oraz wymienił nazwiska studentów, którzy mocno pobici zostali. Ta ostatnia okoliczność, a może też znowu odwieczny antagonizm, jaki daje się u nas zaznaczać pomiędzy sądem a administracyą, sprawił, iż w sprawie tej od dni kilku zaczęło się toczyć śledztwo, którem kieruje sędzia śledczy do spraw wyjątkowo ważnych Dobnżyński. Śledztwo wykryło dotychczas, iż napad na młodzież był już zawczasu uplanowany przez policyę, która od rana kazała stróżom w liczbie 251 przygotować się do wieczornej batalii. Prócz studentów, którzy ucierpieli podczas tej rzezi, poniosły mniej lub więcej ciężkie obrażenia osoby, które nic wspólnego nie miały ze skandalami, wyprawianemi przez młodzież i tylko przypadkiem przechodziły koło pola bitwy. Nigdy nie wątpiłem, że coś podobnego może dziać się w Rosyi, ale też nie przypuszczałem, żeby taka oburzająca samowola mogła mieć miejsce w stolicy, pod samym, jak się rzekło, nosem carskim. Czyżby car dał jakie powody policyi do przypuszczania, iż wybryk podobny może ujść bezkarnie. Nie sądzę. Dzisiaj bowiem gruchnęła po mieście pogłoska, iż główny inicyator i wykonawca tej rzezi, generał von Wahl został ze swego stanowiska usunięty. Smutny ten los miał go spotkać za to, że zupełnie fałszywie przedstawił całą tę sprawę carowi, który dopiero później, z ust prezesa komitetu ministrów Plevego, dowiedział się prawdy. Bardzo to możliwe, tembardziej, że według powszechnej opinii, Wahl od samego początku panowania Mikołaja II był u niego w niełasce i jeżeli się trzymał na miejscu, zawdzięczał to jedynie ministrowi Durnowo. Że zaś ten ostatni, jak tu wszyscy już głośno mówią, też ma być wkrótce przeniesiony w „stan spoczynku“, więc też pogłoska co do dymisyi Wahla ma za sobą niemałe prawdopodobieństwo. Co prawda, wielki już czas panu Durnowo odpocząć, takiego bowiem ograniczonego ministra Rosya od lat wielu nie miała. Kto go zastąpi, nie wiadomo. Wyobraźcie sobie, że w liczbie kandydatów wymieniają między innymi i obecnego generał-gubernatora warszawskiego, hrabiego Szuwałowa.

W sprawie innego znowu eks-ministra, Krywoszeina, toczy się obecnie śledztwo, które jednak tak niefortunnie dla wielu innych dygnitarzy wypadło, iż wszystko się robi, aby je umorzyć.

Podobno nie jeden Krywoszein łowił rybki w mętnej wodzie przedsiębiorstw kolejowych, dopomagał mu świętoszek Filipow, kontrolor państwa, oraz inni dygnitarze. Żeby to miało miejsce we Francyi, mielibyśmy nową panamę, ale tu.... Śledztwo prowadzi się w jak największym sekrecie, a komitet nawet, któremu je powierzono, miał podobno zwrócić się do cara, tłómacząc mu, że może spać spokojnie, gdyż Krywoszein w istocie zasłużył na dymisyę. Oznajmienie to było dyplomatycznie skierowane ku temu żeby car, mając już spokojne sumienie, kazał umorzyć śledztwo, car jednak miał odrzec: „wszystko to bardzo dobrze, ale panowie róbcie swoje dalej....“ Jak się więc ta panama zakończy — niewiadomo.

Jak mówią, minister finansów Witte zapragnął nabyć *Nowoje Wremia* zapewne dla popierania swej polityki finansowej; rokowania jednak z zacnym wydawcą tego pisma nie doszły tymczasem do skutku. *Han.*

Reforma podatkowa.

XI.

(Podatek rentowy.)

W myśl § 124 projektowanej ustawy podlegać mają podatkowi rentowemu: odsetki i renty z obligacyj państwa, publicznych fundacyj i miast, kupony obligacyj krajowych, powiatowych i gminnych, o ile ustawa nie przyznaje im wolności podatkowej, następnie odsetki wszelkich pożyczek, ubezpieczonych i nieubezpieczonych, hipotecznych i niehipotecznych, procenta wierzytelności z rachunku bieżącego, asygnat kasowych, wkładek oszczędności, zyski eskontowe, które zastępują miejsce odsetek, dalej wszelkiego rodzaju renty z wyjątkiem wypłaconych, jako bezpośrednie wynagrodzenie za świadczone usługi, nakoniec wszystkie inne peryodyczne zapłaty, których pobieranie polega na prawnie uznanym tytule.

Także odsetki i dywidendy zagranicznych papierów wartościowych znajdujących się w posiadaniu krajowców, uszczuplać się mają na rzecz rentowego podatku, chyba że posiadacz obok podatku osobisto dochodowego innym jeszcze bezpośrednim podatkiem za granicą już został obciążony.

Następny §. 125 wprowadza jednak cały szereg wyjątków od obowiązku uiszczania podatku rentowego. I tak w szczególności nie będą go opłacać: 1) państwo i kraje (z pewnem ograniczeniem, o którem później), 2) powiaty (okręgi konkurencyi drogowej, okręgi szkolne) i gminy,— od procentów pobieranych z czasowej lokacyi funduszów podatkowych i z pobranych, a nie zużytych natychmiast walut pożyczkowych, 3) zakłady i fundacye, corocznie subwencyonowane przez państwo, 4) zbiorowe kasy depozytów sierocińskich, szpitale, zakłady ubogich, wszelkie inne instytucye humanitarne i dobroczynne, tudzież publiczne zakłady nankowe, 5) pocztowa kasa oszczędności i wypłacone przez nią odsetki od wkładek(!), 6) jak wspomnieliśmy na innem miejscu, dywidendy i odsetki towarzystw akcyjnych, które tytułem podatku zarobkowego opłacają 10—14% (w szczególności procenty pryorytetów) tak samo 7) w ogóle u przedsiębiorców odsetki i renty, które jako część przychodu z przedsiębiorstwa podlegają zarobkowemu podatkowi, 8) dywidendy banku austro węgierskiego na czas trwania dotychczasowego przywileju tj. do r. 1897, 9) podobnie jak dotychczas (na mocy patentu o podatku dochodowym z r. 1849), których renty, kuponów i t. d. nie przekraczają rocznej kwoty 300 złr., ani same, ani z doliczeniem innych dochodów, 10) wdowy, sieroty i osoby nie zdolne do pracy zarobkowej, o ile są wolne od podatku osobisto dochodowego, tj. z reguły, jeżeli cały ich dochód roczny nie przekracza kwoty 600 złr., 11) również nie podlegają temu podatkowi sumy, które małżonek od małżonki, dzieci od rodziców lub odwrotnie rodzice od dzieci pobierają na utrzymanie, wreszcie 12) przychód z takich budynków, które ze względu na cel, jakiemu służą (np. gmachy dobroczynnej fundacyi) nie są wolne od podatku domowego.

W powyższem zestawieniu zadziwić musi każdego, podobnie jak przy podatku zarobkowym, wyjątkowe i uprzywilejowane stanowisko, jakie rząd nadać pragnie pocztowej kasie oszczędności, z uszczerbkiem dla wszelkich innych kas tego rodzaju. Motywa rządowe, które tłómaczyć mają to wyróżnienie, nie wytrzymują najlżejszej krytyki. Rząd mianowicie dowodzi, że wkładki w pocztowej kasie oszczędności nie mogą przekraczać sumy 1000 złr. i że cała czynność manipulacyjna czy administracyjna sprawowana tam bywa całkiem lub prawie bezinteresownie. Trudno doprawdy zrozumieć, w jaki sposób większość komisyi podatkowej dała się wziąć na te *sui generis* — argumenta. Wszakżeż tu nie chodzi nawet o opodatkowanie samych kas oszczędności, lecz o nałożenie ciężaru podatkowego na każde indywiduum, które najmniejszą bodaj wkładkę wnosi do kasy. I gdzież tu owa piękna zasada równości przed prawem, skoro ten, kto grosz swój powierzy kasie oszczędności miejskiej lub gminnej, będzie musiał opłacać od wkładek podatek rentowy, a kto nie będzie na tyle... naiwnym i do kasy pocztowej pospieszy, ma być od wszelkiego podatku wolny. Pomysł rządowy, gdyby się miał stać ustawą, przyprawiłby o zgubę niemal kasy oszczędności gminne. Obowiązkiem Izby poselskiej nie dopuścić do tego. Posłowie nasi powinni domagać się stanowczo przy podatku rentowym, równie jak przy zarobkowym: albo opodatkowania kasy oszczędności pocztowej na równi z gminnemi, albo zupełnego uwolnienia od podatku kas gminnych na równi z pocztową. Innej alternatywy, słusznej i sprawiedliwej, tu nie ma.

Niektóre rodzaje dochodów uwolniono jeszcze od podatku rentowego na mocy ustaw specyalnych. Ważnym jest przepis, że od podatku tego nie mają być wolne dochody, od których podatek rentowy ściąganym bywa w ten sposób, że go dłużnik wierzycielowi przy wypłacaniu ich odrazu potrąca. Dotyczy to mianowicie kas państwa, krajów, publicznych fundacyj i przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków. Kasy te będą miały obowiązek wprost strącać podatek od kuponów papierów państwowych i innych efektów wartościowych, od wszelkich wypłat i procentów wkładek oszczędności.

Podatek rentowy wymierzany będzie każdego

AUSTRALCZYK.

POWIEŚĆ

przez

ELIZĘ ORZESZKOWĄ.

20 (Ciąg dalszy.)

Z podniesionemi w górę ramionami i spokojną kibicią wydawała się bardzo zgrabną; w profilu jej, nieco w tył odgiętym była wielka czystość linij i słodycz wyrazu. Nie odwracając głowy, rzekła żartobliwie:

— Przestań kłócić się z bratem, Broniu, i idź do naszego pokoju, gdzie i ja zaraz przyjdę, aby ci lekcyę zadać....

Pani Paulina szepnęła do Romana.

— Irusia uczy Bronię. Ja i Romuald chcieliśmy wziąć dla niej nauczycielkę, bo przecież... przecież, niech nas Bóg broni, abyśmy mieli obarczać ją nad siły. Ale sama nie zgodziła się na to za nic. Ciągle powtarzała: „a cóż ja robić będę?“

Roman myślał teraz, że chciałby bardzo wiedzieć, czy spokój jej jest rzeczywistym, lub tylko udanym.

Ochmistrzyni, lektorka, guwernantka, wiecznie tylko w tym kącie zapadłym! Co za los dla kobiety młodej i ładnej! Czy ona nie wie o tem, że jest powabną i że życie ma powaby? Śniadanie trwało krótko, dziewczęta opuściły jadalnię, Roman czuł także wielką ochotę wybiedz z domu i pójść drogą, która od wrót dziedzińca biegła białym szlakiem przez pole, pod las sosnowy. Ta droga, której szlak przepadający za drzewami i znowu się ukazujący widział przez otwarte okno, wabiła go, poprostu wołała ku sobie, a nie tyle jeszcze ku sobie, ile kędyś, kędyś, gdzie biegła sama: a p. Paulina zaprosiła synowca, aby usiadł przy niej. Sama siedziała u jednego z okien jadalni i zabierała się do tkania koronki. Przed nią na stoliku leżała poduszka sterczącа mnóstwem wetkniętych w nią szpilek i okryta nićmi, rozsnutemi pomiędzy szpilkami. Ręce p. Pauliny chude i żółte, bardzo starannie utrzymane, z wielką zręcznością i wprawą przerzucały pomiędzy osnową klocki, również nićmi owinięte.

— Widzisz Romku.. ach, ach, ach, do niczego już więcej zdatną nie jestem, prócz do tej robótki, którą zresztą bardzo lubię. Chodzić i krzątać się nie mogę; Irusia za mnie wszystko robi... Jużbym nieraz i umrzeć chciała, takem marna i nieużyteczna... ale znowu... ach, ach, ach... oni wszyscy są tacy dobrzy dla mnie pobłażliwi, tak ich kocham, że rozstać się z nimi nie chcę... a śmierć to rozstanie...

— Po cóż bo myśleć o takich ponurych rzeczach! — pocieszał Roman.

Zauważył, że suknia jej z bardzo taniego materyału była suto przybraną takiemi koronkami, jak te, które w tej chwili robiła, co właśnie nadawało jej pozór nastrzępiony i trochę zabawny. W tem ubraniu, ze starannie ułożonemi włosami, do których jasnej płowości gęsto mięszała się siwizna, z kibicią drobną, chudą, jeszcze zgrabną, miała pewien wdzięk delikatny, chorobliwy i trochę zabawny. Było w niej szczególniejsze zmięszanie pretensyonalności i słodyczy, wiecznego lamentowania i jednoczesnego cieszenia się swoim losem. — coś niezgodnego, nie zharmonizowanego, jakby dwie razem istoty, dwa serca, czy dwa momenty czasu. Mówiła powoli, jak leniwie ciekąca woda. Opowiadała Romanowi, jaki to kąt pusty i senny zrobił się z okolicy, w której znajduje się Darnówka. Sąsiedztwa stopniały; domy, choć i nie zupełnie opuszczone przez właścicieli swoich, stoją prawie pustkami. Mieszkają w nich tylko ludzie starzy, zrzadka chyba jakiś jeden właściciel młody lub w średnim wieku.

— Pamiętasz pewno sąsiadów Darnówki, a jeżeli nie pamiętasz, to sobie przypomnisz. Drzewiccy naprzykład, mniej więcej rówieśnicy twoi i Stefana. Trzech braci... Lucyan do Azyi wyjechał i świetną karyerę robi; Aureli, naturalista, gdzieś w Niemczech siedzi; Feliks urzędnikiem jest, nie pamiętam gdzie, czy tylko nie w Kurlandyi. Rodzice w domu, — staruszkowie, we dwoje tylko, jakby dzieci nie mieli wcale. Majątek po śmierci rodziców synowie pewno sprzedadzą, albo może dostanie się on temu z nich, który najwięcej pieniędzy uzbiera i braci spłaci. To tak jest z Domuntami. Marceli już braci spłacił i jest jedynym właścicielem Kaniówki, ale buja po świecie i podobno miliony kuje...

— Do Kaniówki obiecuje sobie wrócić na starość — wtrącił Roman.

— Ach, ach, ach! któż to może być pewnym, że dożyje starości — westchnęła pani Paulina. — O braciach Marcelego wiesz już podobno.

— Jaka to katastrofa stała się z Kaziem?

Machnęła ręką, zasępiła się.

— Niechaj ci to już on sam opowie, albo Stefan... bo ja nie mogę... Jest to okropna historya.. ach, ach, ach! co się to czasem dzieje na świecie... co się dzieje! Dwom braciom młodszym dobrze podobno...

— Dość dobrze — potwierdził Roman.

— A widzisz! Wszystkim, którzy starają się, szukają, dobrze, chociaż czasem, tak jak z Kaziem Domuntem, zdarzają się i okropności... Niecińscy też nie bardzo są zadowoleni.. Pamiętasz ich?

— Wyśmienicie. Gdzież są Niecińscy?

— Mój drogi, czyż ja to wszystko spamiętać mogę? Ach, ach, ach, nie pamiętam... ale gdzieś daleko.. Nie bardzo się im powodzi... Narzekają w listach do brata...

— Więc jeden z trzech w domu?

— Dotąd, dotąd, ale już nie będzie, już na wylocie.. Zdarza się mu jakieś miejsce doskonałe z wielką pensyą rządcy dóbr jakichś ogromnych nad morzem Białem... Zalesie w dzierżawę wypuszcza i wyjeżdża...

— Po cóż? skoro dotąd...

Pani Paulina żółty palec podniosła w górę.

— Pensya duża, mój drogi, pensya duża, większa, niż dochód z całego Zalesia, który przecież pomiędzy trzech się dzieli. Teraz takie czasy, taki świat, że pieniądze...

— To prawda — zgodził się Roman i zaraz zapytał:

— A Rosnowscy? Bohdan bawi teraz w Zawrociu. Jakże mu się powodzi i Zygmuntowi?

— Tym się powodzi, o, tym to świetnie się powodzi! — z przejęciem się objaśniła pani Paulina. — Bohdan karyerę robi, już zrobił... Bardzo rozumny, bardzo miły człowiek... nawet Romuald i Stefek dość go lubią i daleko lepiej uważają, niż innych...

— Niż kogo na przykład?

— Niż na przykład Marcelego Domunta, albo tego Niecińskiego, który za miesiąc wyjedzie za morze Białe... Oni, mój drogi, to jest Romuald i Stefek, mają swoje wyobrażenia i przekonania... oni są bardzo uczciwi, szlachetni, ach, ach, ach, jacy szlachetni!

— Wiem o tem. Ale dlaczegóż stawią wyżej Rosnowskiego nad Marcelego Domunta...

— Bo widzisz, mój drogi, oni mówią, że Marceli żyje tylko dla pieniędzy, a Bohdan więcej dla nauki, daleko więcej dla nauki, niż dla pieniędzy...

— Prawda, że jest w tem różnica gruba — zgodził się Roman i zaraz dodał: — Muszę koniecznie zobaczyć się z Bohdanem.

— Ach, ach, ach, jaki miły, jaki rozumny! — zachwycała się pani Paulina. — Tylko... tylko... wiesz? dziwna rzecz! dostał małego, maleńkiego, malenieczkiego bzika...

— Bzika? Bohdan? taka, o ile pamiętam, głowa tęga i pozytywna...

— Ach, ach, ach! doskonała głowa... to samo mówią Romuald i Stefek... ale dostał maleńkiego bzika...

— Ależ jakiego?

— Na punkcie psa...

— Co stryjenka mówi...

— A tak, ma takiego psa... Swoja.. Swój się nazywa... ale sam to zobaczysz, bo pewno lada dzień przyjedzie do Darnówki... teraz jeszcze skończę o sąsiadach... (C. d. n.)

roku na nowo. Podstawą wymiaru przy dochodach określonych, stałych i pewnych ma być kwota ich z roku bezpośrednio poprzedzającego. Dochody niepewne, chwiejne, opodatkowane będą z reguły na podstawie przeciętnej kwoty z trzech lat ostatnich. Przy ratach rocznych uwzględnia się zawartą w nich kwotę odsetek. Gdy renta polega na naturaliach, na prawie użytkowania z rzeczy, lub innych świadczeniach, obliczoną będzie i opodatkowaną ich wartość pieniężna.

Zasadą projektu jest, że odsetki bierne nie mają być potrącane od kwot, podlegających podatkowi rentowemu. Wyjątek zachodzi w następujących przypadkach: 1) Jeżeli na rencie ciąży dług z prywatno prawnego tytułu, z nią bezpośrednio związany, który wysokość renty obniża, 2) od pobranych odsetek z eskontu i z rachunku bieżącego wolno potrącać zapłacone odsetki reeskontu względnie bierne procenty bieżącego rachunku, 3) od kwoty czynszu za wydzierżawiony przemysł, koncesyę i t. p., będzie można strącać z utrzymaniem przedmiotu dzierżawnego połączone wydatki i koszta administracyjne oraz odpisywaną kwotę zmniejszenia się wartości przedmiotu skutkiem zużycia, o ile do ponoszenia tych ciężarów nie jest obowiązany dzierżawca.

Podatek rentowy wynosić ma z reguły 2% od kwoty pobranych odsetek lub rent. Tylko od tych części długu państwowego i od tych dotąd wydanych obligacyj publicznych i krajowych, które obecnie już podlegają 10% opodatkowaniu, będzie wynosił podatek tyleż i na przyszłość.

Od czynszów za wydzierżawiony przemysł, koncesyę i t. p. opłacać się będzie 5%.

Podatek rentowy od wkładek w kasach oszczędności wynosić ma 1, 1½ względnie 2%, a to stosownie do tego, czy suma wypłaconych przez kasę lub zapisanych na dobro wkładkujących w roku poprzednim odsetek nie przekroczyła kwoty 60.000, czy się obracała w granicach od 60.000—300.000 złr., czy też tę ostatnią granicę przeszła. Te same postanowienia stosować się też mają do wymienionych w § 85 (znanym już) stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, tudzież do kas zaliczkowych.

Procenty listów zastawnych, wydawanych przez krajowe zakłady hipoteczne i takież instytucye, nie obliczone na zysk, a oparte na zasadzie wzajemności (należy tu między innemi także lwowskie Towarzystwo kredytowe ziemskie), — opodatkowane będą w wysokości 1½%.

Dalsze przepisy dotyczą terminów uiszczania podatku rentowego, skutków zmian, jakie w ciągu roku nastąpiły, poręczenia za podatki, zwłaszcza ze strony tych, który wypłacać mają uprawnionym odnośne renty i t. p.

Nie wdając się w te na razie mniej dla nas ważne szczegóły, to tylko jeszcze nadmienimy, że podatek rentowy uiszczany będzie z reguły wprost przez potrącenie go z renty lub odsetek przy wypłacie tychże przez kasy państwowe, krajowe, powiatowe, gminne, kasy oszczędności i t. p. W braku takiego przymusowego potrącenia władza podatkowa pierwszej instancyi wymierzy podatek na podstawie fasyi corocznie przedkładać się mającej. Od wymiaru tego przysługiwać będzie rekurs do krajowej władzy podatkowej.

Owacye dla Bismarka.

W niedzielę składały Bismarkowi w Fridrichsruh deputacye politycznych sfer poselskich gratulacye, — dzień następny wypełnił cesarz Wilhelm.

Około 400 posłów przybyło w niedzielę przed południem do Fridrichsruh z różnych stron. Obie Izby sejmu pruskiego składały życzenia przez usta p. Köllera i stawiły się prawie w komplecie; p. Levetzow przemawiał imieniem mniejszości parlamentu niemieckiego i sejmiku prowincyi brandenburskiej. Przybywających gości witali na dworcu kolejowym synowie jubilata Herbert i Wilhelm, sam Bismark przybył jedynie na powitanie deputacyi sejmu pruskiego.

Oficyalne przyjęcie gości odbyło się pod gołem niebem, przed balkonem pałacu księcia Bismarka, który stąd odpowiadał na gratulacye. Dość suchą i wcale nie porywającą przemową uczcił tutaj ks Bismarka Levetzow, chociaż sprawozdawcy dziennikarscy wspominają, że jubilat ocierał łzy z oczu i ze wzruszenia opierał się o ścianę. Odpowiedź ks. Bismarka na te owacye była przedewszystkiem, względnie do innych jego przemówień, wcale krótka i bezbarwna. Inaczej być nie mogło, skoro mowca wiedział, że następnego dnia przyjmować musi cesarza.

Był więc ks. Bismark w swojej dziękczynnej mowie niesłychanie lojalny i dynastyczny, a wszystkie swoje zasługi z nadzwyczajną szczodrobliwością przypisał Wilhelmowi I. Nie mógł tylko wstrzymać się ks. Bismark od tego, aby nie zaznaczyć, „że wszystkie rządy i dynastye są lepszemi Niemcami, niż frakcye parlamentarne“, przyczem jednakże dospiewać sobie mieli reprezentanci frakcyj, którzy tych słów słuchali, że bożyszcze ma na myśli jedynie stronnictwa opozycyjne. Główny zaś nacisk położył ks. Bismark w swej mowie na ideę jedności niemieckiej.

„Musimy — mówił on — uwolnić się od złudzenia, że dwa różne rządy obok siebie istnieją: pruski i bawarski, lub saski. Nie należy ich rozłączać; ani parlament, ani sejm nie mogą wyłączać się od stosunków do państwa niemieckiego. Nierozłączny stosunek obu interesów, który określono pierwotnie konstytucyą, znikł a teoretyczno-biurokratyczna fikcya, jakoby rządy obok siebie działały, zajęła jego miejsce. Nie jest to konstytucyjnem, choćby tak faktycznie się działo.“

Z gości swoich zaprosił ks. Bismark tylko kilkunastu, mianowicie prezesów reprezentacyj i stronnictw, do swego pałacu na śniadanie, tłómacząc się, że nie mógłby wszystkich u siebie pomieścić. Musieli więc inni posłowie posilać się na dworcu kolejowym.

O szczegółach wizyty cesarskiej w Friedrichsruh donoszą w dalszym ciągu dzisiejsze telegramy, do których tutaj czytelnika odsyłamy. Podnieść jedynie możemy, że wybór podarunku dla ks. Bismarka uważać można za znamienny pod wielu względami. Złoty pałasz ma być symbolem broni, którą ks. Bismark, aczkolwiek wodzem armii nie był, zdobył dzisiejszą potęgę zjednoczonych Niemiec!

* * *

Przeciw telegramowi cesarza Wilhelma do Bismarka, nazywanego w dziennikach niemieckich „*Entrüstungstelegramm*“, podnoszą się silne głosy opozycyi. *Berl. Tageblatt* pisze:

„To wmięszanie się pierwszego męża w państwie musiało tem niezwyklejszem się wydać, że stało się w imieniu „niemieckich książąt i ludów“. Dotąd musiano parlament i jego większość, przeciw którym zwrócone było cesarskie oświadczenie, uważać za reprezentantów woli narodu niemieckiego. Wysłany do Friedrichsruh telegram, na który z widocznem zadowoleniem odpowiedział ks. Bismark, zdawał się stwierdzać zwichnięcie stosunku między ostatnią opinią ludów a przekonaniami, których wybrani reprezentanci narodu w swej większości dali wyraz. Taka sprzeczność nie mogła ostać się na czas dłuższy i dlatego w telegraficznem oświadczeniu cesarza, jako człowieka prywatnego, upatrywać należy tylko wstęp do akcyi politycznej, która zakończenie swe zależćby powinna w rozwiązaniu obecnego parlamentu“.

Socyalno-demokratyczny *Vorwärts* pisze:

„Był to sąd ludu, który rozegrał się w niemieckim parlamencie. — Przed trybunałem stał człowiek, który prawie przez lat 30 losami Prus i Niemiec kierował i w tym czasie trzy wojny wzniecił, ustawodawstwa bezwzględnie używał w interesie klas panujących kosztem pracującej ludności, wolność i prawa ludów nogami deptał, swoich przeciwników politycznych w brutalny sposób poniewierał, całe stronnictwa i sfery ludności piętnował, kult nienawiści stronniczej obok złotego cielca szerzył i pielęgnował; jemu złożyć miano u nóg hołd całego ludu niemieckiego. — Stało się inaczej“ i t. d.

Przeciw hołdom dla Bismarka organizuje się cały szereg kontr-demonstracyj. Zwłaszcza w południowych Niemczech, gdzie wolnomyślne stronnictwo ludowe ma przewagę, agitacya w tym kierunku jest nadzwyczaj silna. Już pod wrażeniem cesarskiego telegramu odbyło się w niedzielę w Stutgarcie wielkie zgromadzenie tego stronnictwa, na którem obok protestu przeciw ustawie antiprzewrotowej, wśród burzy oklasków uchwalono uznanie dla parlamentu za odrzucenie wniosku o złożenie hołdu Bismarkowi i oświadczono, że zgromadzenie nie zgadza się z treścią telegramu cesarskiego.

Jedynie prasa kartelowa i rządowa wznosi hymny na cześć Bismarka i tryumfuje z powodu rzekomej klęski, jaką z powodu depeszy cesarskiej ponieść miały stronnictwa, nie bijące czołem przed wielkością pierwszego kanclerza Niemiec.

Czy cesarz zdecydowałby się obecnie rozwiązywać parlament, wątpić należy wobec tego, że budżet jeszcze nie jest uchwalony. Bardzo jednak być może, że w parlamencie z powodu telegramu cesarza przyjdzie do niemiłych i drażliwych starć, które zmusić mogą cesarza do odwołania się do wyborców. Środek to jednak zbyt ryzykowny, aby go bez koniecznej potrzeby lekkomyślnie użyć miano.

Z Rady państwa.

Po przemówieniu p. Lienbachera, które zawierał wczorajszy telegram, Izba poselska przystąpiła wczoraj do dalszych rozpraw nad projektem reformy podatkowej, a w szczególności nad §§ 67 do 72, zawierającemi postanowienia o wygaśnięciu obowiązku opłacania podatku zarobkowego, przesiedleniu się opodatkowanego i o przeniesieniu przemysłu lub zajęcia z jednej osoby na drugą.

Paragrafy te po przemówieniu p. Götza uchwaliła Izba w brzmieniu proponowanem przez komisyę

Przy § 73 (zniżenie podatku i opusty) i § 74 (przyrosty i ubytki) p. Götz proponuje poprawkę w tym duchu, że od orzeczeń krajowej dyrekcyi skarbu przysługiwać ma rekurs do ministerstwa skarbu, a p. Menger wnosi dodatek następującego brzmienia: „Podatek od wstrzymanych w ruchu przydomnych (*radicirl*) lub innych przemysłów rzeczowych, należy na żądanie opodatkowanego, o ile tenże nie żąda, w myśl § 67, umorzenia podatku, zniżyć do najniższego stopnia, począwszy od kwartału następującego po dniu wstrzymania ruchu.

Reprezentant rządu Böhm i sprawozdawca Dipauli zgadzają się na powyższe poprawki, poczem Izba uchwaliła §§ 73 i 74 wraz z wnioskami pp. Götza i Mengera.

Izba uchwala również rezolucyę p. Formanka, już poprzednio wniesioną, a opiewającą: „Wzywa się rząd, aby polecił komisyom podatkowym, iżby opodatkowanym powołanym do ćwiczeń wojskowych, jeżeli ich zarobek wraz z dochodami ubocznemi nie przewyższa kwoty 600 złr. nie przypisywano wcale podatku zarobkowego za kwartał, w którym odbywali służbę wojskową.

Z kolei przystąpiono do obrad nad §§ 75 do 77 (pobór podatku dochodowego).

P. Slavik oświadcza, że głosować będzie przeciw § 76, ponieważ nadaje prawo zastawu podatkowi zarobkowemu, co jest nowością, której nie można pochwalać.

P. Jędrzejowicz wnosi, aby wypuszczający w dzierżawę przedsiębiorstwo odpowiadał za podatki, które ma opłacać dzierżawca.

Przeciw temu wnioskowi przemawia p. Kronawetter, Izba uchwala jednak §§ 75 do 77 z poprawką p. Jędrzejowicza.

Paragrafy 78 do 82 zawierają postanowienia o domokrąstwie. W dyskusyi nad temi przepisami p. Scheicher żąda zupełnego usunięcia domokrąstwa, a przynajmniej wstrzymania wydawania kart na nie. Mowca wnosi w końcu, aby gminom nadać prawo nakładania na domokrąstwo odrębnych dodatków gminnych.

P. Kraus popiera poprzedniego mowcę, a p. Kronawetter polemizuje z nim.

Reprezentant rządu radca sekcyjny Meyer oświadcza się przeciw wnioskowi p. Scheichera.

W końcu przemawia referent p. Dipauli i wnosi stylistyczną poprawkę do § 80, po czem Izba uchwala §§ 78 do 82 z poprawką p. Dipaulego, a odrzuca wniosek p. Scheichera.

W ten sposób Izba uchwaliła pierwszy rozdział projektu traktujący o podatku zarobkowym z wyjątkiem paragrafów odesłanych do komisyi.

Dalsze rozprawy nad projektem reformy podatkowej odroczono i przystąpiono do rozpraw nad projektem upaństwowienia wiedeńskich telefonów, który po długiej dyskusyi uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu.

Po interpelacyi p. Doblhammera w sprawie obchodzącej wyłącznie Wyższą Austryę pp. Gessmann i Hauck interpelowali ministra handlu, czy prawdziwe są wiadomości podane przez dzienniki o zamiarach upaństwowienia austryacko-węgierskiej kolei państwowej, kolei południowej i austryackiej kolei północno zachodniej.

Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj. Na porządku dziennym ustawa o prowizoryum budżetowem.

Przegląd polityczny.

Kraków, 27 marca.

Izba poselska obradować będzie dzisiaj nad ustawą o prowizoryum budżetowem po koniec czerwca br. Stronnictwa opozycyjne wystąpią z krytyką istniejących stosunków. Imieniem Młodoczechów przemawiać mają posłowie Eim i Herold. Ze strony antisemitów i chrześcijańskich socyalistów do walki mają stawać pp. Lueger i ks. Liechtenstein, a zapewne nie braknie i innych mowców. *Narodni Listy* zapowiadają zresztą w sposób tajemniczy, że dzisiaj opozycya ma w pewnej kwestyi wystąpić z „gorącą akcyą“ i wzywa wszystkich członków młodoczeskiego klubu poselskiego, aby stawili się niezawodnie na posiedzenie. Natomiast kluby koalicyjne mają podobno zamiar nie odpowiadać wcale na mowy opozycyjne.

Na posiedzeniu staroczeskiego klubu, które się odbyło przedwczoraj w Pradze, dr. Scholz poseł na Sejm i członek wydziału krajowego, miał mowę, z której wynika, że Staroczesi zamierzają wystąpić czynnie przy zbliżających się wyborach do Sejmu. „Z całą energią — mówił — i przy pomocy naszej organizacyi w Pradze i na prowincyi musimy starać się, aby nasz stan posiadania nietylko nie uległ uszczupleniu, ale pomnożył się o ile możności. Jest to zadaniem naszego stronnictwa. Żądania nasze są dość skromne. Mamy w Sejmie 32 mandaty i jest oczywiście naszym obowiązkiem utrzymać te mandaty. Przy ostatnich wyborach do Rady państwa nasze stronnictwo skupiło jednak około siebie 40% głosów. Stronnictwo, które reprezentuje 40% wyborców, ma przed sobą przyszłość i potrzeba tylko, aby miało świadomość zadania, jakie ma spełnić w narodzie. Możemy to już dzisiaj powiedzieć, że czeski klub, o ile to od niego zależy, dołoży starań aby wybory, które się odbyć mają w przyszłej jesieni, wypadły ku zadowoleniu każdego patryoty i każdego zwolennika naszego stronnictwa“.

Z Paryża.

Prezydent ministrów Ribot korzysta z każdej sposobności, ażeby zaznaczyć potrzebę reform socyalnych i dbałość ministerstwa o sprawy socyalne i robotnicze. Onegdaj na bankiecie z powodu uroczystego otwarcia Muzeum socyalnego prezydent ministrów miał dłuższą mowę, w której oświadczył, że rząd republiki będzie to sobie poczytywał za punkt honoru, ażeby przeprowadzić w drodze ustawodawczej niezbędne reformy socyalne. Minister zaznaczył, że obok sprawiedliwości potrzeba także poczucia ludzkości i obywatelskiej solidarności, ażeby zapobiedz czynom przemocy i nienawiści; przyszłość bowiem należy do tych, którzy dadzą Francyi najszlachetniejszy i najwznioślejszy ideał. Trzeba walczyć przeciwko sofizmatom socyalnym za sprawiedliwość społeczną, ludzkość i braterstwo.

Mowę Ribota przyjęto bardzo życzliwie. Dowodzi ona niewątpliwie, że ministerstwo rachuje się przynajmniej z duchem czasu i uczuwa potrzebę polepszenia stosunków socyalnych i położenia klasy roboczej. Ale niestety wszystkie przemówienia prezydenta ministrów, do sprawy tej odnoszące się, obracają się jedynie w sferze ogólników i p. Ribot sam zapewne nie zdaje sobie wyraźnie z tego sprawy, co rozumie pod rozwiązaniem kwestyi robotniczej i w jakim zakresie, na jakich zasadach należy przeprowadzić reformy socyalne. Przemówieniami temi minister zjednywa sobie życzliwość żywiołów postępowych, ale będą one oczekiwały po nim spełnienia obietnicy; powinno więc ministerstwo zrobić jeszcze krok naprzód i wystąpić z jasno określonym pozytywnym programem reform socyalnych, — to rzecz niełatwa, ale wcześniej czy później ministerstwo będzie musiało to zrobić, jeśli nie chce stracić poparcia tych żywiołów, o które mu najwięcej chodzi.

Tytoń.

Znużony silnie, niezdolny do jakiejkolwiek pracy, zapalam cygaro w zamiarze oddania się słodkiemu *far niente*. W półsennem marzeniu przebiegam pomimowoli w umyśle zmienne koleje tytoniu, narkotyku, zarówno drogiego dla człowieka pracy, jak i dla próżniaka, dla oddanego wyłącznie refleksyom nad samym sobą samotnika, lecz tylko na *business* kupca lub wesołego i eleganckiego obieżyświata.

Ze szkolnej ławy każdy z nas pamięta, że tytoń wraz z kartoflami, ananasami, kukurydzą, kakao, wanilią i wielu innemi smakołykami zawdzięczamy Ameryce. Już podczas pierwszej podróży do Nowego Świata (1492 r.) zauważył Kolumb w pierwotnych mieszkańcach Kuby zwyczaj palenia i wciągania w płuca dymu z liści rośliny tytoniowej, wysuszonych skręconych w rolkę i zawiniętych w liście kukurudzy. Rolki te Indyanie nazywali *tabaccos*. Na stałym, zaś lądzie Ameryki dzicy jej mieszkańcy rozkoszowali się dymem tytoniowym w sposób nieco inny: albo rzucano suche jego liście na żarzące węgle, a dym wciągano do nosa przez rurkę w postaci litery Y, wstawiwszy końce jej widełek do nozdrzy; lub też palono tytoń z fajek kamiennych albo glinianych

Obszar Unii obfituje w nasypy ziemne i kopce, t. z. *mounds*, dzieła jej przedhistorycznych mieszkańców, dochodzące do 36 metrów wysokości, a ciągnące się nieraz w długość na kilometry. Są to odwieczne świątynie, twierdze lub grobowce.

Niezbyt dawno wzięto się do rozkopywania tych przedhistorycznych zabytków przeszłości i pomiędzy rozmaitemi sprzętami odkryto całe kolekcye ... fajek. Fajki te obecnie figurują w zbiorach muzeum Peabody'ego i Narodowego w Waszyngtonie, świadcząc o wysokim stopniu kultury mieszkańców *mound'ów*, gdyż prócz ulepionych z gliny, znajdnje się między niemi i wiele wyciosanych z nader twardego materyału, jak np. kwarcu i porfiru, a wykonanych artystycznie w postaci rozmaitych zwierząt: bobrów, żab, ptaków lub też głów ludzkich. Najbardziej zaś zadziwiają i dają twardy do zgryzienia dla uczonych orzech znalezione w prastarych grobowcach amerykańskich fajki gliniane w postaci słonia, zwierzęcia, które od wielu tysięcy lat w Ameryce zginęło Należy przypuszczać, że albo mieszkańcy *mound'ów* byli współcześni słoniowi amerykańskiemu, albo też, że na wiele wieków przed Kolumbem mieli stosunki ze stałym lądem Azyi i stąd znali słonie. Bądź cobądź wykopaliska fajek świadczą o odwiecznem użyciu tytoniu wśród starożytnych Amerykanów, same zaś fajki dały powód do interesujących dociekań naukowych

Żeglarze hiszpańscy zawieźli tytoń do swej ojczyzny, skąd przy ożywionych w XVI wieku stosunkach pomiędzy Hiszpanią a Niderlandami z jednej strony, a temi ostatniemi i Anglią z drugiej, palenie, zażywanie i żucie liści nowej rośliny nadzwyczaj szybko w tych krajach się rozpowszechniło, a stamtąd przeszło do Francyi Włoch, Niemiec, Polski, Rosyi, na Wschód daleki, do Persyi i Turcyi. Początkowo zwyczaj ten znalazł licznych przeciwników: Papież Urban VIII ogłosił encyklikę, zagrażającą ekskomuniką każdemu, ktoby zażywał tabakę w kościele; cierpiący na grafomanię Jakób I angielski wydał traktat poważnej objętości, lecz lichej treści, o złym wpływie nowego narkotyku; zaś Ludwik XIV polecił zbadać tę kwestyę fakultetowi lekarskiemu paryskiemu Według dochowanej tradycyi dziekan wydziału przez cały ciąg posiedzenia, na którem zadecydowano ostatecznie niezmierną szkodliwość palenia tytoniu i zażywania tabaki, nie przestawał zaglądać do tabakierki...

W Rosyi tytoń ukazał się w początkach XVII wieku; palenie było uważanem za przeciwne religii. Łagodniej postępowano z palaczami w Niemczech; z 1651 r. zachował się ciekawy dekret magistratu w Budziszynie, zawarty w jednem, lecz zato olbrzymiem zdaniu:

„Magistrat m. Budziszyna, zważywszy, że palenie tytoniu jest nietylko niezmiernie szkodliwem dla zdrowia ludzkiego, lecz także naraża na niepotrzebne wydatki i grozi niebezpieczeństwem pożaru;

„że prócz palaczy, także i ci, co w ich towarzystwie zmuszeni są przybywać, są narażeni na bardzo wiele przykrości, jako to: na wąchanie cuchnącego dymu, odchrząkiwanie, ustawiczne spluwanie, gwałtowne kichanie i inne w tym rodzaju sprośności, dochodzące, z przeproszeniem do torsyj;

„że fetor tytoniowy przesiąka odzież, a pokoje, stoły i ławki w brzydki s osób się zanieczyszczają; —

„zakazuje pod grzywną 5 talarów tak palenia jak i zażywania tytoniu, a oberżystom pod tą samą karą podawania ognia do fajek“.

Oryginalną i stylową była kara, zagrażająca palaczom w Stambule w pierwszych czasach rozpowszechnienia się palenia w Turcyi: winowajcy przebijano nos na wylot, przeciągano przezeń fajkę i w ten sposób wystawiano na pośmiewisko publiczne.

Prócz władz świeckich i duchownych, oraz korporacyj uczonych, srożyły się w XVI i XVII wieku przeciw amerykańskiemu przybyszowi i pióra współczesnych literatów. Całe strumienie atramentu popłynęły w tej walce, której rezultatem były setki, dzisiaj zapomnianych, satyr i epigramatów, stylem i logiką w zupełności przypominających zacytowany powyżej dekret magistratu sławnego miasta Budziszyna.

Kronika.

Kraków, 27 marca.

Pomnik Mickiewicza w Krakowie. Z komitetu budowy pomnika otrzymujemy następujący protokół posiedzenia komitetu pomnika Mickiewicza, spisany d. 25 i 26 marca 1895 r.:

Obecni: przewodniczący książę marszałek Sanguszko; członkowie: J. Kossak, E hr. Raczyński W. L. Jaworski; konsulent techniczny T. Stryjeński. Członek komitetu H. Sienkiewicz usprawiedliwił nieobecność chorobą gardła.

I. Komitet uchwala nie przyjąć figury Mickiewicza i bocznej grupy pod nazwą „Nauka“.

II. Komitet uchwala wstrzymać wypłatę przypadających p. Rygierowi rat w kwocie 14.000 złr. i kaucyi w kwocie przeszło 4.000 złr.

III. Komitet uchwala podziękować wszystkim tym panom, którzy na prośbę komitetu wydali swe opinie co do pomnika, jak niemniej prawnikom, którzy oświadczyli gotowość przyjścia komitetowi w pomoc poradą prawną.

IV. Następnie zawarł komitet z p. Rygierem umowę, której istotne punkty opiewają: 1) P. Rygier zobowiązuje się wykonać na nowo figurę Mickiewicza i boczną grupę „Nauka“ w gipsie w kolosalnej wielkości bez żadnego wynagrodzenia. 2) P. Rygier zobowiązuje się wykonane w ten sposób figury gipsowe przesłać do Krakowa, poddać je ocenie komisyi artystycznej, powołanej przez komitet, i uskutecznić w nich wszystkie zmiany, jakich ta komisya od niego zażąda. 3) P. Rygier zobowiązuje się czuwać nad odlaniem figur w bronzie i w ogóle przedsięwziąć wszystko, co potrzeba, by odlew nastąpił prawidłowo. 4) Po przyjęciu figur gipsowych przez komitet otrzyma p. Rygier ze wstrzymanych obecnie rat kwotę 9 000 złr., po ustawieniu na pomniku figur tych odlanych już w bronzie kaucyę, a w rok potem resztującą ratę 5 000 złr. 5) Koszta transportu figur gipsowych z Rzymu do Krakowa i stąd do odlewarni, koszta odlania w bronzie, koszta transportu z odlewarni do Krakowa i koszta ustawienia figur na pomniku ponosi komitet.

E. Sanguszko, E. Raczyński, J. Kossak, W. L. Jaworski

Na szkołę polską w Biały do zarządu bialskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej“ ks. Józef Firla, wikary z Izdebnej przy Jabłonkowie, przesłał 2 złr.

P. Wanda Łodzińska w Gorlicach ze składek w domu zebranych 4 złr. 20 ct.

Zebrane w Kętach na wieczorku młodych ludzi 4 złr. 50 ct.

Krakowskie Koło pań Tow. „Szkoły ludowej“ przesłało dla 60 dziatwy szkółki w Wolny, założonej w roku szkolnym bieżącym przez Koło pań, dary w ubrankach, książeczkach naukowej treści, oraz kilkanaście książeczek na zacząstek przyszłej czytelni ludowej.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie grono szkoły wydziałowej żeńskiej i 5-klasowej męskiej w Jaśle przysłało czysty zysk z przedstawiena „Jasełek“ w kwocie 7 złr. 27 ct.

Ze składki przy obiedzie na dworcu kolejowym w Żywcu, za inicyatywą p. Emanuela Armatysa, nadesłano 1 złr. 60 ct

Wydział teatru amatorskiego w Krośnie 15 złr.

Z Tow. „Szkoły ludowej“. W poniedziałek 25 b. m. odbyło się w sali radnej magistratu zebranie krakowskiego Koła męskiego Tow. „Szkoły ludowej“ pod przewodnictwem ks. Chromeckiego. W wyborach na rok następny przewodniczącym Koła wybrany został ponownie ks. Chromecki, zastępcą p. Kazimierz Bartoszewicz. Sekretarzem wybrano p. Wincentego Sawińskiego, zastępcą dra Hyżyckiego, skarbnikiem p. Eugeniusza Rajnera, zastępcą dra Jana Szaflarskiego. Do komisyi kontrolującej wybrano pp. Michała Konopińskiego, Karola Kurpińskiego i Jana Fiszera. Oprócz tego wybrano dwunastu delegatów na walne zebranie całego Towarzystwa, mianowicie pp.: Machniewicza, Walerego Eljasza, Eugeniusza Rajnera, Kazimierza Bartoszewicza, Wincentego Tarłowskiego, dra Juliusza Bandrowskiego, dra Stanisława Hyżyckiego, Wincentego Sawińskiego, Adama Jasińskiego, Plessnera, Józefa Ptasia i Mieczysława Białkowskiego.

Z uniwersytetu. Uroczysta promocya *sub auspiciis imperatoris* ks. Pawła Rawskiego na doktora teologii odbędzie się w sobotę o godz. 12 w południe w auli głównej *Collegii novi*. Ze względu na szczupłość miejsca w sali, wstęp dozwolony tylko za biletami, których udziela sam kandydat ks. Rawski.

Wpisy do lecznicy dla dzieci skrofulicznych w Rabce już się rozpoczęły i trwać będą do 15 maja. Zgłaszać się należy do szpitala św. Ludwika między godziną 10 a 12 przed południem. Wszelkie pośrednictwo osób trzecich, lub zgłaszanie się do prywatnych mieszkań lekarzy, nie będzie uwzględnione.

Zmarli. Konstanty Mniszek Tchórznicki, dyrygent filii galic. banku hipotecznego w Krakowie, członek Rady nadzorczej kolei lwowsko-czerniowieckiej, ojciec prezydenta sądu wyższego we Lwowie, zmarł w Krakowie w 70 roku życia. Zwłoki zmarłego odwiezione będą do Lwowa i złożone na cmentarzu Łyczakowskim.

Niezwykłemu pogrzebowi towarzyszył wczoraj liczny orszak mieszkańców Krakowa. Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzano jednocześnie parę małżeńską: Ludwika Barańskiego, oficera wojsk polskich z 1831 r., oraz jego towarzyszkę życia w ciągu 49 lat, Emilię Barańską. Powszechne współczucie dla pozostałej rodziny zmarłych budzą okoliczności, towarzyszące jednoczesnemu niemal zgonowi obojga małżonków. Żona chorowała dłużej. W dniu 20 bm. okazała się potrzeba zaopatrzenia jej w ostatnie pociechy religijne. Mąż, który był jeszcze zdrów, dowiedziawszy się o tem, również się spowiadał, gdyż zwykle oboje razem do spowiedzi chodzili. Żona umarła 23 bm. o godzinie 5 rano, mąż mimo tego, że w innym pokoju przebywał i że zachowano przed nim ścisłą tajemnicę o katastrofie, popadł w taki stan moralnego przygnębienia, że położył się do łóżka i mimo wezwania natychmiastowej pomocy lekarzy, paraliż tak szybko postępował, że w dniu 25 o godzinie 4 rano na rękach syna zasnął na wieki, w 47 godzin po śmierci swej żony.

Pogrzeb śp. Emilii Barańskiej miał się odbyć wcześniej, ze względu jednak na drugą katastrofę, pozostałe dzieci zmarłych: starszy inżynier kolejowy p. Jan Barański, obecnie w Żywcu urzędujący i córka Józefa, starsza nauczycielka przy szkole wydziałowej w Krakowie, zarządzili pogrzeb wspólny dla obojga rodziców. Oboje zmarli byli dla rodziny wzorowym przykładem miłości Ojczyzny, prawości charakterów, rzadkiej uczynności i cnót iście staropolskich. Wspólne, długoletnie pożycie upłynęło im w najtkliwszem przywiązaniu. Pomimo złej pogody, tłumy publiczności zebrały się dla oddania ostatniej posługi ludziom zacnym, którzy uczciwie na ten hołd zasłużyli.

W kasynie wojskowem odbył się wczoraj na cel dobroczynny wieczór muzykalno-deklamacyjny z bardzo pięknie ułożonym i artystycznie wykonanym programem, który zgromadził liczne audytoryum, przeważnie ze sfer wojskowych złożone. Wieczór rozpoczął się pięknym prologiem, wygłoszonym przez jednego z oficerów, poczem nastąpiły produkcye orkiestry 13 pułku, gra na fortepianie, śpiew znanej z ślicznego głosu amatorki p. B, gra na skrzypcach kapelmistrza p. Hocka, solo barytonowe i t. d. Po obfitej części muzycznej nastąpiło przedstawienie wesołej komedyjki E Pohla, wykonanej bardzo ładnie przez grono amatorów. Rzęsiste oklaski zgromadzonych słuchaczy były zasłużoną nagrodą dla biorących udział we wczorajszym wieczorze. Urządzeniem tegoż zarząd kasyna dał wyraz łączności sfer wojskowych z miastem naszem i jego ludnością.

Dzisiaj odbędzie się drugie z rzędu przedstawienie również na cele dobroczynne naszego miasta.

Nadużycia w wojsku. W sobotę 23 b. m. zakończył się w sądzie powiatowym we Lwowie zajmujący proces karny. Rzecz się tak miała: Daniel Hładun, syn Dmytra, służąc przy 30 pułku p., skarżył się często ojcu swojemu, rodzinie, kolegom i znajomym, że go feldweble Kwiciński i Tand prześladują i że on przez nich zejść musi ze świata. Przewidywania te ziściły się istotnie, bo Daniel w drugim roku służby umarł w szpitalu garnizonowym. Dmytro rozżalony śmiercią syna, prosząc o zwrot rzeczy po Danielu pozostałych, w podaniach do intendantury i pułkownika wystosowanych, posądził 30 p. p. o zabranie tych rzeczy, a feldwebli Kwicińskiego i Tanda o tak nieludzkie traktowanie jego syna, że ten przez nich zeszedł ze świata Prokuratorya oskarżyła Dmytra o fałszywe obwinienie, Dmytro jednak ofiarował się przeprowadzić dowód prawdy, co mu się też udało, bo sędzia wydał wyrok uwalniający.

W czasie rozprawy wyszły na jaw szczegóły bardzo smutne, wyjmujemy z nich jeden: Za przekro-

czenie służbowe skazano Daniela Hładuna raz na 4 dni, później na 10 tak zwanego „*Einzeln-aresztu*“, kary te połączono i wykonano w ten sposób, że na dni 14 z rzędu, od 2 do 16 grudnia, zamknięto go do kaźni, o ciepłocie mniej więcej 8° R. Po odbyciu tej kary Daniel miał się zameldować jako słaby, czego jednak feldwebel Tand miał nieuwzględnić i wykreślił go z listy chorych, a nadto pociągnął go do raportu „*für respectwidriges Benehmen*“. Za to skazano Daniela zaraz dnia następnego, bo 17 grudnia, na 2 godziny „*anbinden*“; jest to kara tak surowa, że przed jej wykonaniem lekarz ma wydać opinię, czy skazany ją ponieść może. Tej jednak kary już nie zdołano wykonać, bo profos oświadczył, że Hładuna do kaźni nie przyjmie i że go, jako chorego, należy przedstawić lekarzowi. Lekarzowi go nie przedstawiono, a w zamian za to wysłano go 21 i 23 grudnia, każdym razem na 24-godzinną wartę, po której to służbie, i dla zupełnie zdrowego człowieka nieco za forsownej, Hładun 27 grudnia oddany został do szpitala, gdzie w trzy tygodnie życie zakończył.

Jest to tylko jeden szczegół, a było ich bardzo wiele i tak przejmujących, że nietylko ojciec zmarłego Hładuna w czasie rozprawy wśród łkania odpowiadał na zadawane mu pytania, ale i publiczność obecna od łez powstrzymać się nie mogła.

Dyrekcya ruchu kolejowego w Krakowie otrzymuje ostatniemi czasy wiele podań o udzielenie posad, które bądź to pocztą przychodzą, bądź też osobiście przez interesentów, lub różne pośredniczące osoby bywają wnoszone. Ze względu, że obecnie na dłuższy przeciąg czasu wszelkie wakanse są zamknięte, celem uchronienia interesowanych od straty czasu, zabiegów i wydatków z niemi połączonych, ogłaszam, że i nadal żadne podanie nie będzie uwzględnione, że zatem wnoszenie ich jest zupełnie bezcelowem. *Kolosvary.*

Żywiec, 23 marca. (Koresp. *N. Reformy*). Wiedząc o tem, jak cały kraj interesuje się naszym zakątkiem, będącym zarówno tak ważnym posterunkiem kresowym przeciw zakusom naszych nie przebierających w środkach germanizatorów, pospieszam z miłemi sercu polskiemu wieściami, donosząc, że narodowa praca nasza pełne pomyślnych skutków przynosi plony.

Nie ma jeszcze dwóch lat, jak powstało tutaj gniazdo sokole, które szczerze pracując, potrafiło wzbudzić tyle zainteresowania i przyjaźni w mieszkańcach miasteczka, że wniesiona przez nie do tutejszej Rady gminnej prośba o wybudowanie odpowiedniej sali gimnastycznej, została na wczorajszem posiedzeniu przychylnie załatwioną, a mianowicie uchwaliła Rada „wybudować własnym kosztem salę gimnastyczną wraz z potrzebnemi ubikacyami i oddać ją na wieczyste używanie tutejszemu „Sokołowi“, skoro tylko tenże swój narodowo-polski charakter zatrzyma“.

Niniejsza uchwała najlepiej illustruje dążności naszego mieszczaństwa, które czując potrzebę obrony swych praw narodowych i słuchając zdrowych rad inteligencyi w Radzie gminnej zasiadającej, uchwala tak prawdziwie pełen obywatelskiego poświęcenia czyn.

Cześć zatem i uznanie tym ludziom baczącym praw naszych, cześć naszej Radzie gminnej i życzenia pomyślnego doprowadzenia do skutku tak pięknie zamierzonego dzieła.

Ale i na innych polach swych prac nasza Rada gminna nie pozostaje w tyle. Od roku miasteczko nasze posiada pięknie brukowane ulice, porządne chodniki i dostateczne oświetlenie. Wskutek zabiegów Wydziału krajowego buduje gmina z pomocą subwencyi Sejmu krajowego budynek dla tutejszej szkoły przemysłowej dla stolarstwa i zabawek, który w przyszłym roku ma być oddany do użytku, buduje salę gimnastyczną „Sokołowi“, a kto wie czy w najbliższej przyszłości nie doczekamy się tak wielce upragnionej szkoły średniej (realnej), dla uzyskania której gmina z chęcią znaczne poniosłaby ofiary, by naprawić dawne przez swych ojców popełnione błędy. *Alf.*

Z wyspy Ceylonu donoszą, że w mieście Columbus, Władysław Zaleski, tytularny arcybiskup Teb i delegat apostolski dla Indyj Wschodnich, położył uroczyście kamień pod seminaryum katolickie w obecności msgra Melizana, arcybiskupa Columbus, biskupa Kandy, biskupa Jaffy i wobec mnóstwa Cejlończyków, Malabarczyków, a nawet buddystów.

Podziękowanie. Wydział Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki składa niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim Paniom i Panom, którzy współudziałem swoim raczyli uświetnić wieczór uroczysty, odbyty dnia 24 bm w sali saskiej, ku uczczeniu 101 rocznicy przysięgi, złożonej narodowi polskiemu, przez nieśmiertelnej pamięci Tadeusza Kościuszkę.

W szczególności dziękuje wydział: p. prof. Bylickiemu za mistrzowską grę na fortepianie, p. Włodzimierzowi Malawskiemu za śpiew pełen artyzmu, p. Robertowi Poselтowi za znakomitą grę na skrzypcach, p. Michałowi Świerzyńskiemu za pełne trudu zorganizowanie chórów i artystyczne wykonanie swoich tak pięknych utworów. Pannie Abłamowiczównie za łaskawy, a doskonały akompaniament. Szanownym Paniom i Panom amatorom za śliczne odśpiewanie pieśni — wreszcie p. Feliksowi Valezemu Piaseckiemu i towarzyszącym mu panom, za utrzymanie wzorowego porządku.

Mianowania i przeniesienia. Ministerstwo skarbu zamianowało w służbie utrzymania ewidencyi katastru podatku gruntowego geometrów ewidencyjnych I. klasy: Józefa Stebnickiego, Ludwika Mikiewicza, Edmunda Studzińskiego, Michała Bauera, Józefa Szotowicza, Ludwika Lipskiego, Mikołaja Łodyńskiego, Franciszka Obmińskiego, Władysława Prohaskę, Stanisława Weissa, Antoniego Matejkę, Antoniego Korlakowskiego, Władysława Wesołowskiego, Konstantego Kalinowskiego, Karola Eisenbeisera, Mieczysława Gawlikowskiego i Erwina Hellera starszymi geometrami ewidencyjnymi II klasy w IX klasie rangi, geometrów zaś II klasy: Feliksa Naganowskiego, Franciszka Wierzchowskiego, Jana Fedynę, Józefa Hoffmanna, Aleksandra Tazreitera, Stefana Kiliana, Janisława Złowodzkiego, Ludwika Musiała, Jerzego Sochackiego, Antoniego Turkiewicza, Józefa Chmielewskiego, Marcyana Głowackiego, Maryana Mroczkowskiego, Józefa Chrzanowskiego i Tadeusza Bedronka geometrami ewidencyjnymi I klasy w X klasie rangi.

Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Jana Malawskiego z Brzeżan do Lwowa, Pawła Dorenowskiego z Mielca do Ropczyc, Michała Sowińskiego z Husiatyna do Kałusza, Władysława Marka z Ropczyc do Mielca, Wacława Seńkowskiego z Łańcuta do Husiatyna, Eugieniusza Swobodę z Kałusza do Brzeżan, Władysława Gawińskiego z Kołomyi do Turki i Piotra Przybylskiego z Czortkowa do Łańcuta; koncepistów namiestnictwa: Włodzimierza Alberta z Turki do Zaleszczyk, Włodzimierza Betkowskiego ze Lwowa do Kamionki, Zygmunta Pajączkowskiego z Kamionki do Kołomyi i Zygmunta Kretschmera z Przemyśla do Czortkowa; w końcu praktykantów konceptowych namiestnictwa: Wilhelma Gawrońskiego z Husiatyna do Przemyśla i Piotra Seweryna Buszyńskiego ze Lwowa do Husiatyna.

Pierwszy prezydent najwyższego trybunału sądowego i kasacyjnego zamianował posiadającego tytuł i charakter adjunkta dyrekcyi urzędów pomocniczych oficyała kancelaryjnego, Wincentego Romańskiego, adjunktem dyrekcyi urzędów pomocniczych przy tym trybunale.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 28 marca: „Hamlet“, tragedya w 5 aktach W. Szekspira.

W piątek 29 marca: „Właściciel kuźnic“, komedya w 5 aktach J. Ohnet'a. (Występ p. Pankiewicz).

W sobotę 30 marca: „Koniec Sodomy“, dramat w 5 aktach H. Sudermana. (Występ p. Pankiewicz).

W niedzielę 31 marca: „Mazepa“, tragedya w 5 aktach J. Słowackiego. (Występ p. Pankiewicz).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Przypadkowi tylko mamy do zawdzięczenia, że jedna z najgłębszych i najefektowniejszych sztuk Sudermanna doczekała się nareszcie wystawienia na deskach nowego teatru naszego. Niemniej przeto fakt ten z szczerem zapisujemy zadowoleniem, bo „Koniec Sodomy“ należy do tej kategoryi nowoczesnych utworów scenicznych, które widzowi dają pełnię artystycznych wrażeń.

W głównej roli Ady Bernsdorf ujrzeliśmy wczoraj po raz pierwszy gościnnie w Krakowie występującą p. M. Pankiewiczównę, artystkę sceny lwowskiej. Dla stałych bywalców teatralnych nie jest tajemnicą, że rola Ady jest jedną z najtrudniejszych nie tylko w całym Sudermannowskim, ale w ogóle we współczesnym repertoarze, że wymaga skombinowania rozlicznych pierwiastków i odcieni zdenerwowanej i rozkapryszonej natury kobiecej, że jednem słowem dla pierwszorzędnych nawet talentów przedstawia nie małe trudności. P. Pankiewicz od pierwszej sceny uchwyciła dobrze zasadniczy ton roli i utrzymała się w nim aż do końca sztuki z pewnością i rutyną doświadczonej artystki, władającej umiejętnie całym zasobem zdobytej techniki aktorskiej. Sympatyczna powierzchowność, zręczne i pewne siebie ruchy, są o tyle dobremi sprzymierzeńcami aktystki, o ile nie są niemi pewne, dosyć rażące usterki dykcyi. Artystycznem pojęciem roli i jej interpretacyą p. Pankiewiczówna sprawiła w całości zupełnie korzystne wrażenie, — przedstawiła się jako artystka inteligentna, bardzo wyrobiona a w niektórych scenach, odegranych wprost wybornie, jak n. w scenie z matką aktu III, zdobyła sobie prawdziwy sukces i żywe oklaski. W naturze talentu p. P. przeważa zdolność odtwarzania kokieteryjnej strony kobiecej natury, jest ona nierównie lepszą lwicą salonową niż bohaterką w scenach dramatycznych, — ale też — powtarzamy — umiejętne zespolenie tych wszystkich rysów w roli Ady należy do najtrudniejszych zadań artystycznych.

Obok p. Pankiewiczówny uwagę słuchaczy skupiał na sobie grą pełną artystycznej miary p. Śliwicki w roli Wilhelma Janikowa. Trudna ta rola, której utalentowany artysta nadał pewne idealne rysy dla zatarcia wstrętu, jaki postać ta budzi swym realizmem, zaznacza nowy postęp i krok naprzód w karyerze scenicznej p. Śliwickiego.

O p. Trapszównie nie potrzebnię pisać pochwał, bo gra jej w roli Klarci dobrze jest znaną. Jest to bezsprzecznie jedna z najlepszych ról naszej sympatycznej naiwnej, w której artyzm oparty na prostocie i naturalności święci niepodzielny tryumf.

Obok tych głównych ról na szczerą pochwałę zasłużyła p. Senowska za doskonałe odegranie roli matki Wilhelma, i p. Morska, która z wdziękiem i serdecznem ciepłem odegrała rolę Kasi. P. Stępowski w roli starego Janikowa przedstawił się sympatycznie, p. Rygier był bardzo dobrym w swej nieśmiałości pedagogiem. Pp. Sobiesław i Roman grali z humorem epizodyczne rólki i tylko p. Węgrzynowi możnaby zrobić uwagę, że był zbyt oschłym pedantem jako Riemann. Przedstawienie w ogóle należało do szczęśliwych. *(wp.)*

— **Nowa opera Mascagni'ego.** W słynnym teatrze La Scala w Medyolanie odbyło się w poniedziałek pierwsze przedstawienie nowej dwuaktowej opery Piotra Mascagniego pod tytułem „Silvano“, która, niestety, nie miała wcale powodzenia, jakiego można się było spodziewać po mistrzu, który zdobył sobie taką popularność i sympatyę publiczności. Według zgodnej opinii krytyki włoskiej nowa opera Mascagni'ego przedstawia znaczny krok wstecz po „Ratcliffie“. Przedmiot w niej błahy, muzyka ma być mało pomysłową i pozbawioną świeżości, całość przedstawia owoc zbyt pospiesznej roboty.

Akcya pomysłu samego autora, a udramatyzowana przez Tozzetti'ego, rozgrywa się we wsi rybackiej nad Adryatykiem. Występują tylko cztery osoby i chór. Młody rybak Silvano, skazany zaocznie za przemytnictwo, po ułaskawieniu wraca do kraju i zamierza poślubić dawną swą narzeczoną Matyldę. Ona jednak podczas jego nieobecności zbyt łaskawie przyjmowała zabiegi miłosne innego młodego rybaka Renzo. Dręczona wyrzutami sumienia, usiłuje zapobiedz spotkaniu rywali. Cała wieś wita radośnie Sylvana; Renzo tylko ubliża mu, wyrzucając mu jego przeszłość. Tylko interwencya obecnych i nadbiegającej matki Silvana zapobiega krwawemu starciu. W domu Matyldy następuje burzliwa scena z Renzem, który ostatecznie zrzeka się praw i z klątwami, ciskanemi na Silvana, opuszcza Matyldę. Na tem kończy się akt pierwszy.

Drugi akt zaczyna się chóralną pieśnią rybaków wyjeżdżających na morze, przy spuszczonej kurtynie. Kurtyna podnosi się nad osamotnionem wybrzeżem morskiem o zachodzie słońca. Ukazuje się Silvano ze swą matką, która daremnie usiłuje go odwieść od zamiaru poślubienia Matyldy. Po oddaleniu się matki Silvano kładzie się na wybrzeżu i oddaje się marzeniom o przyszłem szczęściu. W pobliżu ukazuje się Matylda, która przybyła na schadzkę, wymuszoną przez Renza. Gwałtowna scena pomiędzy niemi budzi z marzenia Silvana, który zrywa się i zastrzela swego rywala; poczem ucieka. Opera kończy się wołaniem Matyldy: „Na pomoc! na pomoc!“

Podczas całego pierwszego aktu panował chłód pośród publiczności; dopiero w drugim akcie świeży, melodyjny chór wieśniaczek zjednał sobie szczerą sympatyę publiczności. Po skończonym akcie wszyscy artyści bili wprawdzie brawa, ale akt ten osiągnął zaledwie *succès d'estime*, a opozycya przeciwko oklaskom nie milkła nawet przy ukazaniu się kompozytora na scenie.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 26 marca. Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od 8·05 do 8·35. Żyto od 7·05 do 7·20. Jęczmień od 6·25 do 6·90. Owies z opłatą akcyzową od 6·50 do 7·20. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 6·— do 7·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·—. Słoma od —·— do 2·20. Koniczyna na paszę od —·— do 3·60. Ziemniaki za hektolitr od 2·— do 2·20. Jaja za kopę od 1·40 do 1·60. Masło za garniec od 3·50 do 4·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. —·— do 40·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg —·— do —·—. Kukurudza za 100 klgr. —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach świeża za kopę od —·— do —·—.

Z krak. Zakładu kontumacyjnego. (Targ na nierogaciznę). — Przypędzono dnia 26 i — marca 1895 na targ 3172 sztuk.

Notowano: Prosięta od — do — złr. za parę. Chude —·— do —·—. Mięsne od — do — złr. Tuczne 36 do 38½ ct. za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 3123 sztuk Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 27 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	728·5 mm	729·7 mm	732·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+3°,6	+3°,6	+5°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	N 1	SW 1	WSW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	93 %	90 %	74 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	9

Uwagi: Wczoraj pod wieczór i dzisiaj rano drobny deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 27 marca. Cesarz udzielił prywatnemu docentowi na uniwersytecie w Krakowie drowi Stanisławowi Ponikle tytuł profesora nadzwyczajnego.

Wiedeń, 27 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej na porządku dziennym była rozprawa nad prowizoryum budżetowem.

Pos. Eim uderzył na koalicyę, pod której rządami bieda ekonomiczna niższych warstw ludności nie uległa złagodzeniu. W sprawie reformy wyborczej koalicya okazuje lekceważenie parlamentu. Idea powszechnego prawa głosowania zwyciężyła wszędzie, nie da się powstrzymać na granicy.

Dalej mówił poseł o stanie wyjątkowym w Pradze, uderzył na namiestnika Thuna, zaręczał o wierności narodu czeskiego dla dynastyi. — Hr. Thun — tak mówił dalej pos. Eim — dopiero wtedy, gdy zostanie prezesem ministerstwa, zniesie stan wyjątkowy w Pradze dla okazania swej łaski. Dalej rozwodził się mówca nad zajściami w Piranie i nad sprawą cylejską i rzekł, że obowiązkiem posłów czeskich jest walczyć z rządem, który szuka i znajduje wyniki swojej pracy w ograniczaniu wolności ludów austryackich. — Dlatego posłowie czescy muszą głosować przeciw przedłożeniu o prowizoryum budżetowem.

Pos. Stalitz mówił o ekonomicznych stosunkach i użalał się na upadek Tryjestu.

Wiedeń, 27 marca. Towarzystwo geograficzne postanowiło telegraficznie uwiadomić Slatina-paszę, że go jednomyślnie zamianowało swoim członkiem korespondentem.

Praga, 27 marca. Od wczoraj w południe woda w Mołdawie opada zwolna. Wiadomości z kraju donoszą również o opadaniu wody.

W Pradze dzielnice miasta niżej położone były zalane. Niebezpieczeństwo usunięte.

Najwięcej ucierpiało przedmieście Lieben, należące do Karlina. Mieszkańcy musieli się corychlej wynosić z pomieszkań dolnych, — a w niżej położonych ulicach trzeba było mieszkańców pierwszego piętra wywozić łodziami. W części położonej nad rzeką w bliskości przystani było zalanych 33 domów.

Budapeszt, 27 marca. W Izbie poselskiej był dzisiaj dalszy ciąg rozprawy nad ostatnim wyborem w Nitrze. Minister spraw wewnętrznych ponownie zapewniał, że na rząd nie spada odpowiedzialność za tamtejsze wybryki, zaręczał, że sprawiedliwości stanie się zadość. Zbadanie sprawy powierzy komisyi administracyjnej innego komitatu chociaż absolutnie nie ma obawy, by komisya administracyjna komitatu nitrzańskiego mogła być stronniczą.

Friedrichsruh, 27 marca. Cesarz przybył tu wczoraj w południe o godzinie 12. U przejazdu przez tor kolejowy pod Aumühle na zachód od Friedrichsruh dosiadł cesarz konia i udał się na punkt, w którym krzyżują się drogi. Tam ustawiony był szwadron pułku kirasyerów ze sztandarem, którego szefem jest ks. Bismark, dalej kompania pułku piechoty Nr. 76 z kapelą wojskową ze sztandarem, dalej szwadron pułku huzarów Nr. 15 ze sztandarem, nareszcie jedna baterya pułku artyleryi polowej Nr. 24.

Cesarz stanął na czele tego wojska, zaprowadził je na wolny plac w bliskości parku i ustawił je w czworobok, otwarty ku północy. Gdy wojsko się ustawiło, przybył ks. Bismark, uwiadomiony przez adjutanta przybocznego. Ks. Bismark był w uniformie pułku kirasyerskiego, na plac przybył w otwartym powozie. Wojsko powitało go sprezentowaniem broni i muzyką. Cesarz przemówił w imieniu armii do ks. Bismarka i wręczył mu złoty pałasz honorowy i wraz z nim przejechał poprzed frontem wojska.

Potem przedefilowało wojsko przed ks. Bismarkiem. Po defiladzie książę udał się do zamku, aby tu cesarza powitać, a cesarz na czele szwadronu kirasyerów udał się również do zamku, w którym sztandar złożono.

Po powtórnej defiladzie cesarz zsiadł z konia i udał się z księciem do zamku, zaproszony na obiad. Wojsko wróciło na kwatery, a baterya pozostała na placu parady, aby dawać salwy podczas toastu na cześć księcia.

Zamek, dworzec kolejowy, urząd pocztowy i wille ozdobione były chorągwiami.

Friedrichsruh, 27 marca. W przemówieniu swojem wobec wojska cesarz zaznaczył z naciskiem, że działalność ks. Bismarka ułatwiła armii wykonanie wielkich czynów, które w odbudowaniu ojczyzny znalazły swoją zapłatę.

Cesarz nie mógł wymyśleć lepszego daru, jak miecz, symbol tego narzędzia, które książę wraz z dziadem cesarza pomagał kuć, ostrzyć i używać. Środka tego, który nigdy nie zawodzi, użyją królowie i książęta, jeżeli tego będzie potrzeba, także wewnątrz ojczyzny, aby ją utrzymać — i tu okaże się tak skutecznym, jak skutecznym był niegdyś na zewnątrz, kiedy prowadził do zjednoczenia.

Przy stole wielbił cesarz ks. Bismarka jako oficera, któremu Bóg pod rządem sławnego starego cesarza pozwolił dokonać tak wspaniałych czynów.

Ks. Bismark w odpowiedzi rzekł, że najlepsza cząstka w nim i w jego czynności była zawsze istota oficera pruskiego. Pozostał on zawsze pełen zapału i uległości — z gorącem przywiązaniem do domu królewskiego — niezmienny w kierunku, dopóki od niego żądano czynności. — Książę jest przekonany, że poza przywiązaniem do dynastyi w Niemczech w ogóle nie ma zbawienia.

Friedrichsruh, 27 marca. Przy wręczaniu złotego pałasza honorowego księciu Bismarkowi zaznaczył cesarz Wilhelm, że kirasyerzy, których szefem jest książę Bismark, wręczają mu za jego (cesarza) pośrednictwem dar za dokonane czyny. Cesarz nie mógł wyszukać lepszego daru, jak miecz z herbem Alzacyi i Lotaryngii, miecz, broń germańską, symbol, środek niezawodny. — „Zechciej w. książęca mość — tak mówił cesarz dalej — widzieć w tym darze podziękowanie za czyny w dziejach zapisane, które przed 25 laty doczekały się swego zakończenia. My zaś, towarzysze, zawołajmy: Jego książęca Mość ks. Bismark, książę na Lauenburgu, hurrah!“

Podczas obiadu wręczył cesarz Wilhelm księciu jako podarek pieczątkę z biura cesarza Wilhelma I.

W towarzystwie cesarza był minister wojny, zastępca komenderującego admirała, trzeci szef gabinetowy, naczelny marszałek nadworny i domowy i członkowie głównej kwatery cesarskiej.

Berlin, 27 marca. Według *Nordd. Allg. Ztg* w sobotę po południu i w niedzielę rano cesarz słuchał sprawozdań kanclerza w pałacu kanclerskim.

Tenże dziennik powołując się na zupełnie pewne źródła zaręcza, że wniosek Kanitza w radzie stanu upadł 39 głosami przeciw 14. Inny wniosek, który dążył do podniesienia ceny zboża przez jakieś środki, które ma się wyszukać przez układy i umowy z najważniejszemi państwami traktatowemi, — a więc na podstawie traktatów obowiązujących, — został odrzucony 27 głosami przeciw 16.

Berlin, 27 marca. *National Ztg* donosi, że z zupełnie pewnego źródła się dowiaduje, iż w łonie rządu niema wcale zamiaru doprowadzać do nowych wyborów do parlamentu.

Detmold, 27 marca. Hr. Bernhard, syn hr. Ernesta Lippe-Biesterfeld przybył tu przedwczoraj.

Kolonia, 27 marca. Według doniesienia z Medyolanu do *Köln. Ztg* przedwczoraj na południe od Bolonii we wsi Firezno u podnóża góry Freddi było gwałtowne wstrząśnienie ziemi, skutkiem którego dziesięć domów się zawaliło. Mieszkańcy mogli jeszcze się uratować.

Więcej niż 40 osób utraciło całe swoje mienie i jest bez dachu.

Bruksela, 27 marca. Izba poselska rozpoczęła wczoraj wobec przepełnionych trybun narady nad wnioskiem rządowym o ustawie wyborczej dla spraw gminnych. Prezydent ministrów Burlet w dłuższej mowie wykazywał konieczną potrzebę tego wniosku, który liczbę wyborców podwaja.

Charleroi, 27-go marca. Potwierdza się wiadomość, że powszechnemu bezrobociu robotników w hutach szklannych da się zapobiedz, bo między przedsiębiorcami a robotnikami przyszło do zgody.

Petersburg, 27 marca. Dragan Cankow przybył do Petersburga.

Ryga, 27 marca. Władze rosyjskie coraz bardziej występują tu przeciwko nauce prywatnej w języku niemieckim. Zarząd okręgu naukowego świeżo ogłosił, iż prywatna nauka bez wyjednania pozwolenia władzy jest niedozwoloną i zaznaczył, że władze ścigać będą rozpowszechnione w kraju, a nie mające pozwolenia szkoły prywatne, w których nauka odbywa się po niemiecku.

Londyn, 27 marca. Słychać, że kandydatem ministerstwa na godność prezydenta Izby gmin jest Gully. Ta kandydatura będzie jutro przedmiotem narady w gabinecie. Opozycya postawi kandydaturę Ridley'a.

Kalkuta, 27 marca. Z Czitratu niema nowych wiadomości o położeniu agenta angielskiego Robertsona, jednak mułła z Manki oświadcza się za Anglią, a naczelnik plemienia w Nawagei zapytywał się, jakiej usługi od niego Anglicy żądają. Przejście mułły na stronę angielską jest bardzo ważne, bo on jest najwięcej wpływowym przewodnikiem religijnym ludności miejscowej nad granicą.

Nowy Jork, 27 marca. Telegram z Hawanny donosi, że pod Hawanną oddział rokoszańskiej jazdy w sile 500 ludzi został pobity przez oddział wojska rządowego w sile 300 ludzi. Z rokoszan padło 15 i wielu jest rannych. Wojsko rządowe straciło dwóch oficerów w poległych i dwóch żołnierzy w rannych.

Pewien dziennik hawański potwierdza wiadomość, że straż nadbrzeżna dała ognia do parowca angielskiego „Laurestian“, bo ten nie chciał usłuchać polecenia, aby się zatrzymał. Urzędowego sprawozdania w tej sprawie dotąd niema.

Honghong, 27 marca. Wiadomość o zamknięciu portu miasta Tamsni na wyspie Formosa przez Japończyków jest mylną. Pogłoska ta powstała z tego, że władza miejscowa zamknęła sama przystęp do portu. Okręty zmuszone są stawać na kotwicy zewnątrz zapory portowej i tam wyładowywać towary.

Oprócz tego powtarza się wiadomość, że Japończycy przynajmniej jednę z większych wysp grupy Pescadores zajęli.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 26 marca 1895.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	50
Zjednoczony dług w srebrze	101	65
Austryacka renta złota	124	60
4% austryacka renta (marcowa)	101	15
4% węgierska renta złota	124	—
4% węgierska renta koron.	99	05
Akcye banku austro-węgierskiego	1083	—
Akcye kredytowe	405	25
Londyn	122	80
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	05
20 marek	12	—
20-to frankówki za sztukę	9	71½
Banknoty włoskie	46	35
Dukaty austryackie	5	77

Wiedeń, 27 marca. Ruble 130·50. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15·60. — Żyto na wiosnę 6·13—0·00. Pszenica na wiosnę 7·10 do 0·00. Owies na wiosnę 6·62—0·00.

Wiedeń, 27 marca. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 97·75; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 98·25; 4% galic. fund. propin. 98·30; 4½% list. banku kraj. 101·—; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98·—; Akcye Karola Ludwika 222·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 331·50; Losy z 1854 na 250 złr. — 152·—; losy z 1860 na 500 złr. — 158·25; losy z roku 1860 na 100 złr. 164·75; losy z 1864 za 100 złr. — 197·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 410·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 459·—; Länderbank na 200 złr. — 293·75; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1083·—

Berlin, 27 marca. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 251·90 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 103·40 mrk. Austryacka srebrna renta 99·90 mrk. Węgierska złota renta 103·— mrk. Węgierska renta koronowa 97·70 mkr. Austryackie banknoty 166·85 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 163·25 mrk. Ruble 219·10 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

NADESŁANE.

Do niniejszego numeru dołącza się dla części P. T. Prenumeratorów zamiejscowych ogłoszenie p. Maryi Zwierzina o otwarciu pracowni sukien damskich w Krakowie przy ul. Sławkowskiej, Nr. 10. 738

„UNIO CATHOLICA“ Towarzystwo Wzajemn. Ubezp. od ognia, gradobicia i dzwonów od wszelkich uszkodzeń.

Reprezentacya na Galicyę, Śląsk i Bukowinę w Krakowie, ulica Szpitalna, L. 20. Zastępcy na prowincyę, poleceni przez Duchowieństwo, pożądani.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, 117 24 0

poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych, **Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi, na raty.**

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się natychmiast.

Na zbliżające się ŚWIĘTA WIELKANOCNE polecają:

Artykuły piwniczne:

Pipy i **wentyle** do beczek.
Węże gumowe do ściąg. płynów.
Lewarki gumowe patentowane.
Napełniacze patent. do flaszek.
Korki do butelek.
Korki z figurkami i **z kluczami** do flaszek.
Maszynki do korkowania, duże i ręczne.
Aparaty do toczenia piwa.

Artykuły dla gospodarstwa domowego:

Masę woskową własnego wyrobu, do zapuszczania podłóg. **Masę francuską do posadzek. Glazurę bursztynową** i **farby pokostowe** do podłóg. **Farby lakierowe. Pokost, terpentynę, wosk** pszczel.

Szczotki do froterowania i **zamiatania. Szczotki do zamiatania ręczne. Łopatki do śmieci. Szczotki i tacki** do zmiatania okruchów ze stołów.

Szczotki do wycierania nóg. Rogóżki żelazne i kokosowe. Chodniki kokosowe, z „Linoleum“ i ceratowe.

Ceraty na stoły. Przedściółki ceratowe przed umywalnie, stoły, łóżka itp.

FARBY NA JAJA w 6 prześlicznych kolorach w liścikach po **3 centy**, a srebrny i złoty po **10 cnt. Papier „Mikado“** do barwienia jaj na marmurowo po **6 cnt.**

„SMIGUSY“ w różnych kształtach. **Perfumy** i **woda kolońska** do oblewania w „Poniedziałek“. Farby roślinne (bez trucizn) do zabarwiania cukrów, potraw i likierów. **Soki owocowe**, jak **malinowy, poziomkowy, wiśniowy, porzeczk. Żelatynę. Opłatki Mąkę kartoflaną.**

Piórka do prochu. Trzepaczki trzcinowe. Szczotki i farby do bielenia. Szczotki do szurowania. Ług kamienny. Mydło. Sodę. Czernidło na blachę.

Pastę, Wodę i Proszek do czyszczenia metali. **Skórki irchowe i bibułę** do czyszczenia szyb. **Tryplę, Kredę, Kwaśną wodę. Szmirgiel** w proszku, na papierze i płótnie.

Artykuły piwniczne:

Korkociągi i **druty** do wyciągania korków.
Kapsle do butelek.
Smółkę do lakowania butelek.
Maszynki do kapslow. butelek.
Maszynki do mycia flaszek.
Szczotki i **śrót** do mycia flaszek.

Środki do czyszczenia, klarowania i filtrowania. 49 24 0

REIM i FRIEDRICH. Linia A-B, Kraków Rynek, 37, REIM i FRIEDRICH.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się natychmiast.

L. 954.

Konkurs

celem obsadzenia posady **konduktora dróg przy Wydziale powiatowym w Krakowie**, z płacą stałą 800 złr., z ryczałtowym dodatkiem na objazdy 200 złr. rocznie i z prawem do emerytury.

Posada taka będzie nadana najpierw prowizorycznie na rok jeden, potem może być nadaną na stałe.

Konduktor obowiązany będzie nadto wykonywać lustracye gmin.

Starający się o tę posadę mają:

a) przedstawić dotychczasowy przebieg swego życia.

b) mają wykazać:

1) że ukończyli odpowiednie studya ogólne i techniczne.

2) że nabyli praktyki w budowie i utrzymywaniu dróg i mostów.

3) że nie przekroczyli 40 roku życia.

Podania własnoręcznie napisane mają starający się wnieść do Prezydyum **najpóźniej do dnia I maja 1895 r.**

Kraków, dnia 24 marca 1895 r.

Prezes:
A. Milleski.

740 1 5

Apteka Skakalskiego w Podgórzu poszukuje 742 1 4

magistra farmacyi.

Pomocnik

zdolny drobiazgowiec, władający dobrze językiem niemieckim, znajdzie natychmiast posadę

w handlu Emila Rodakiewicza w Przemyślu. 736 1 3

Staruszka

lat 76, słaba i zostająca w nędzy, niemająca żadnej rodziny, ani środków do utrzymania, prosi o jakąkolwiek pomoc.

Eugienia Girek.

Kraków, ulica Wiśina, L. 4, I piętro, oficyna, mieszkania Nr. 8. 739 1 3

L. 1810.

Edykt.

Wyznaczony na dzień 30 marca 1895 roku godzinę 9 przed południem termin do przeprowadzenia na miejscu **publicznej licytacyi realności do spadku Grzegorza Tetli sen.** należących, a mianowicie realności Nr. k. 42 lwh. 41, Nr. k. 43 lwh. 42, Nr. k. 52 lwh. 48 i lwh. 110 gminy katastralnej Frysztadzkie Przedmieście w Cieszynie, **został odroczony** i odbędzie się na miejscu **w Cieszynie dnia 17 kwietnia 1895 roku o godzinie 9 przed południem.** 734 1 3

C. k. Sąd obwodowy.

Cieszyn, dnia 22 marca 1895.

C. k. radca dworu
(L. S) (podpis nieczytelny)

W Głęboce p. Jarosław

jest do nabycia

na nasienie:

Jęczmień Probstajski po złr. 8.—
Bobik . . . . . „ „ 6.50
Buraki past. Obernd. „ „ 35.—
100 kilo z workiem.

Barany rasy „Cotswold“ roczniaki, po 100 złr. sztuka wraz z klatką. 733 1 3

Wszystko loco stacya Jarosław.

---

180 morgów

w 8 parcelach, razem lub częściowo, jest **do sprzedania.**

Wiadomość: **Zarząd dóbr, Nowe Miasto.** 744 1 8

SKŁAD NASION i HERBATY

T. LEWIECKIEJ

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 10, naprzeciw Grand-Hotelu,

poleca, jak corocznie, nasiona roślin pastewnych, **Lucernę** oryginalną francuską, **Koniczyny:** czerwoną, białą i szwedzką, **Esparcetę, Seradellę, Buraki** gatunków najpowszechniej uprawianych, **Koński ząb** oryginalny amerykański, nasiona wszelkich traw, oraz nasiona leśne warzywne i kwiatowe.

Prócz tego poleca się **skład Win francuskich** znanej firmy pp. Schröder & de Constans (dawniej S. Thadée w Bordeaux); **Koniaki** oryginalne kuracyjne, w cenie 3 złr. i 4 złr. za butelkę — oraz **Herbatę** w wyborowych gatunkach po złr. 2·30, 2·80, 3·30, 3·80, **Pecco** 5 złr., **Okruchy** złr. 1·70 za pół kilograma. 747 1 5

Ceny umiarkowane, loco Kraków. Cennik na żądanie wysyła się opłatnie.

Na święta Wielkanocne

Handel Antoniego Hawełki w Krakowie

poleca

Półgąski, Rolady, Pasztety, Szynki westfalskie, Pulardy styryjskie. **Wódki gdańskie, Likiery** holenderskie i francuskie. 743 1 3

Wina szampańskie, najlepsze marki; **Wina włoskie i węgierskie stołowe. Porter angielski,** wystały.

Przesyłki pocztowe uskutecznia się **odwrotnie.**

Od roku 1868 jest w użyciu z najlepszym skutkiem

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

wypróbowane na klinikach i przez wielu praktykujących lekarzy, nietylko w Austro-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi i t. p. — przeciw **chorobom skórnym**, szczególniej przeciw

WSZELKIM WYRZUTOM SKÓRNYM

Skutek smołowcowego mydła Bergera jako higienicznego środka do usunięcia łupieżu z głowy i brody, do czyszczenia i odwaniania skóry jest również ogólnie uznany. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu. Celem **ochronienia** się przed **fałszowaniami**, należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych zamiast mydła smołowcowego używa się skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące.

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena kawałka każdego gatunku 25 cnt. z opisem użycia.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na czerwoność twarzy; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25** cnt.); **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera**, gdyż istnieją liczne naśladownictwa bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie, odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

Składy w **Krakowie** mają pp. aptekarze: W. Redyk, A. Reifer, J. Lesikowski, F. Gralewski, E. Heller, Rosenberg, K. Wiszniewski, G. Otowski, J. Trauczyński, R. Wilczyński, w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** J. Sokalski, L. Frauenglas, w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** Fiałkowski, w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** D. Matula, L. Graff; w **Sędziszowie** J. Jaśkiewicz; w **Jaśle** R. Palch; w **Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. 721 1 24

PO CENACH WARSZAWSKICH

Nowo otworzony skład

Herbaty karawanowej Kjachtyńskiej z Syberyi

firmy „Tsin-Łun“

Zastępca i właściciel sklepu

JÓZEF RYBICKI

w Krakowie, ulica Floryańska, L. 28. 267 11 0

Jedyna, niezawodna 619 5 20

Trucizna na myszy i szczury



przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires), jak szczur, mysz, królik itp. Dla ludzi, jakoteż zwierząt domowych, jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**

Preparat mój jest w stanie suchym, sproszkowanym, nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.**

Wysyłki w puszkach, opatrzonych sposobem użycia, po 30, 60 cnt. i 1 złr, pocztą o 10 ct. więcej, uskutecznia odwrotnie za pobraniem

Skład i laboratoryum przetworów chemicznych

Jana Michnika

mag. farm., w **BOCHNI.**

Składy w większych aptekach i drogueryach.

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

poleca **handel** 128 60 0

W. ADAMOWICZA w Brodach

1 funt „familijnej“ bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych .	złr. 1.20
Cognac francuski kuracyjny $^{1}/_{1}$ flaszka ***	złr. 3.20

Herbata z Brodów!

PRACOWNIA KRAWIECKA

pod firmą

ANDRZEJ BERNACKI

w Krakowie ul. Sławkowska, 6,

wykonuje

Mundury dla uczniów szkół średnich.

Ma na składzie wybór przepisanych materyałów w gatunkach nadzwyczaj trwałych, silnych i praktycznych, a sprowadzając takowe wprost z fabryk, podać może

ceny najprzystępniejsze.

Na obecną porę: **płaszcze** według przepisów o umundurowaniu, zrobione **z dobrego, trwałego materyału,** z podszewką wełnianą, nadzwyczaj ciepłe. — Zapewniając towar znakomity, a przytem tani, robotę staranną a dokładną, jak również ściste zachowanie przepisów o umundurowaniu, poleca się względom Szanownej P. T. Publiczności.



W. Stachowicz

krawiec cywilny i wojskowy

w Krakowie, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 503 5 10

UNIFORMÓW

jakoteż **wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych**

Ceny umiarkowane.



Franciszek Holub

Magazyn sukien i konfekcyj damskich

Kraków, ul. Floryańska, 6,

otrzymał świeże **oryginalne modele** na porę wiosenną, podług których wykonuje łaskawe zamówienia dobrze leżącym **krojem francuskim** jak najstaranniej i **z wszelką dokładnością** w czasie ściśle oznaczonym, niemniej **po cenach nader umiarkowanych** tak z materyj własnych, świeżo nadeszłych, jak i dostarczonych.

Na łaskawe zamówienia z prowincyi wystarcza przesłany stanik na miarę, długość spódnicy i objętość w biodrach. Na peleryny i rotundy długość takowych i objętość w szyi. 615 3 8

Amazonki krojem angielskim.

Słynne w świecie 691 2 10

wspaniałe goździki klatowskie

pod względem uprawy i wielkości niezrównane.

Goździki olbrzymie,	6 sztuk	. . . złr.	5.50
Wspaniałe pierwszorzędne,	10 sztuk	„	3.—
Wspaniałe nieprzebierane,	10 „	„	1.50
Goździki ogrodowe,	10 „	„	1.—
Remontant	10 „	„	5.—

F. Horsik, hodowca goździków, **w Klatowie** (Klattau, **Czechy**).

Spis goździków i róż bezpłatnie.

Masło margarynowe higieniczne

sprzedaje się codziennie świeże przy **ul. Koletek, 5, po 75 cnt. kilogram.** 491 11 16

Magazyn

Henryka Schwarza

w Krakowie 558 5 5

poleca **na bieliznę i pościel**

Szyrtyngi

w gatunkach doborowych a między innemi powszechnie znany

„EXCELLENT“,

obecnie po cenach następujących:

Nr. 1. sztuka około 39 metrów złr. 13.—
„ 2. „ „ $37^{1}/_{2}$ „ „ 10.50
„ 3. „ „ $37^{1}/_{2}$ „ „ 7.50

czyli wypada za 1 metr w sztuce Nr. 1. $33^{1}/_{3}$ ct., Nr. 2. 28 ct., Nr. 3. 20 ct.

Róże!

Thea, Noiset, Bourbon, Remontant,

z silnie rozwiniętemi koronami, 2-letniego uszlachetnienia niepospolitych drzewek, przecudnie kwitnące i pachnące gatunki:

niskich 10 sztuk złr. 2.50, 100 sztuk złr. 20
średnich 10 „ „ 5.—, 100 „ „ 40
wysokich 10 „ „ 7.—, 100 „ „ 65

zaś uszlachetnienia z tegorocznej zimy pochodzące o 25% taniej sprzedaje — wysyłając cenniki za darmo 678 2 6

FR. SPORA

wywozowy zakład ogrodniczy i hodowca róż, **w Klatowie (Klattau, Czechy).**

Drobny przemysł

można wszędzie zaprowadzić łatwo i bez wielkiego wkładu. Artykuł niezbędnie potrzebny, powszechnie używany i wielce pokupny. Dobry zysk zapewniony. Listy opłacone 10 centową marką przyjmuje **EGGART & Co., Medyolan (Włochy).** 509 5 20

Pierwsze dwa wagony

HERBAT

z tegorocznego zbioru w Chinach nadeszły i pakują się wszystkie **herbaty** z 102 20 24



ze świeżego transportu, po cenach złr. 1.28, 1.60, 2, 2.40, 2.80, 3.20. Doskonały **Lian-Sin** 3 złr. 60 ct. **Familijna pauśka** złr. 3.80. **Pin Melange** wyborowy 4, 5 i 6 złr. **Okruchy z herbat** po złr. 1.40, 1.60 i 2 za $^{1}/_{2}$ kilo. Przy $2^{1}/_{2}$ kilo $^{1}/_{4}$ kilo rabat

Do nabycia prawie we wszystkich znaczniejszych handlach na prowincyi, lub wprost

z Magazynu herbat

JULIUSZA GROSSEGO

w Krakowie 28, Rynek gł., Pałac Spiski.

Magazyn Mód R. Bednarskiej

ul. Floryańska, 30. 614 5 7

Salonik umeblowany

dla dwóch panów

na parterze, z widokiem na plantacye, od **1 kwietnia b. r. do wynajęcia.**

Wiadomość w handlu O. Federgrüna, ulica Sławkowska, L. 31. 695 3 3

Największy skład

Maszyn do szycia

wyłącznie systemu Singer'a

Józefa Iwanickiego następcy w Krakowie Rynek gl., L. 25.



201 —— 204 0

Na wypłaty maszyny do 28 złr. i wyżej.— Gotówką 10% taniej.

Wyśmienity kompot

z brusznic karyntyjskich

z dodatkiem 50% cukru, dający się przechować cały rok, służący jako przysmak do potraw mięsnych i ciast, wysyła w **5 kg. beczułkach** opłatnie za zaliczką po **3 złr. 20 cnt.** do każdej stacyi pocztowej 532 22 60

Apteka Dra E. Kumpfa w Bielaku (Villach, Karyntya).

Tranu wątrobianego lecznicz.

dostać można po cenach fabrycznych, świeżego wprost z Norwegii sprowadzonego, **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiszniewskiego w Krakowie, ul. Stradom, L. 7.** 208 14 0

Pierwsze i najlepsze

źródło do nabywania miodu i wosku.

Pod gwarancyą prawdziwe, czyste

Świece woskowe

żółty i biały **wosk.**

Miód różany

w puszkach blaszanych po 5 klg., za klg 50 ct., puszka 30 ct, wysyła po otrzymaniu należytości lub za zaliczką

Grzegorz Dolenec handlarz miodu w Lublenie.

Dla panów pszczolarzy, kupców i piernikarzy miód do żywienia pszczół, oraz czysty w baryłkach po 60 klg., tudzież po 40 i 20 klg. po bardzo niskich cenach. 149 25 26

Pod gwarancyą prawdziwa kraińska karpatówka i wódka na miodzie litr po **złr. 1.20.**

Przez lekarzy polecane.

Na sprzedaż

razem lub pojedyńczo **wszystkie części składowe** przed 4 laty nowo urządzonej **gorzelni rolniczej.**

Bliższej wiadomości udzieli **H. H.** poste restante **Pilzno.** 590 4 26

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.